Rok. 1871. Kraków, środa 22 lutego. Nr. 43.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie ... 6 centów
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

„Komedja obłędów“.

Wspomnieliśmy już, że przed odsłonięciem nawet przyłbicy kryjącéj właściwe oblicze nowego rządu wiedeńskiego — powróciła znowu sytuacja — powtarzająca się za każdą zmianą rokrocznie — tojest, że klucz do rozwiązania trudności, do stanowczego rozstrzygnięcia przesilenia konstytucyjnego, sama natura rzeczy kładzie w ręce delegacji galicyjskiéj, gdyż zajmuje ona rozjemcze stanowisko pomiędzy rajchsratowemi frakcjami i rządem — i jedne i drugi o jéj względy się starają, kokietują ją na wszelki możliwy sposób.

Dotąd delegacja stanowiska swojego wcale nie pojmowała, wcale go wyzyskać nie umiała, a ktokolwiekby inaczéj twierdził, to stanowczą odpowiedzią, nieubłaganą jak liczba, jest tutaj ten fakt, że od roku 1861 do roku 1871 przez 10 lat podróżuje ona do Wiednia naprożno; wyjeżdża z gęstą miną i z kuframi, w które ma ładować wiedeńskie zdobycze i wraca co roku cichaczem z spuszczonemi oczyma — i może nawet z rumieńcem wstydu — a kufry (naturalnie, mowa tu tylko o politycznych kufrach) jak były próżne, tak są próżne — szkoda tylko opłaty frachtowéj od nich, z któréj dla biednéj Galicji jużby się był jaki taki kapitalik uskładał.

Mimo oczywistości faktu, panują jednak przecież różne pod tym względem zapatrywania.

Niedaléj jak w niedzielę pisał o tém *Czas*, zastanawiając się nad erą p. Potockiego.

Czas obstawał aż dotąd ciągle za p. Potockim — my byliśmy zawsze przeciw — kto miał racją? na odpowiedź można przytoczyć znowu: *eventus ibi magister.* — „Mądry Polak po szkodzie“ — dzisiaj przyszedł *Czas* do poznania, że zgniłą i niepłodną była cała ta era familijna.

Poznanie to przychodzi jednak za późno — a jeżeli ktoś z dogmatycznéj wiary w p. Potockiego, przerzuca się dziś w robienie mu wyrzutów — to wprawdzie jest to salwowaniem siebie — ale przypomina przysłowie o „skakaniu na pochyłe drzewo“.

W sprawie téj jest jedna okoliczność nieprzedawniona jeszcze, owszem nagląca i wymaga ona bliższego rozważenia:

„Polityka gabinetu hr. Potockiego — mówi *Czas* — przyniosła Austrji jednoroczny rozejm w walce szczepowéj i plemiennéj, pod osłoną konstytucjonalizmu lub praw politycznych prowadzonéj.“

Tę doktrynę wyciąga *Czas* z ocenienia p. Potockiego, jako austrjackiego ministra. Na polskie przetłómaczywszy, znaczy to:

„Polityka gabinetu hr. Potockiego przedłużyła o rok wszystkie choroby Austrji, wcale ich nie lecząc. Ustępując, zostawił p. Potocki wszystkie rany i waśni szczepowe i plemienne, stokroć bardziéj rozognione jak były przed rokiem, dodał on pożywiołu do całego rozkładowego procesu w Austrji, nagromadził dla następców swoich takie barykady trudności i zawikłań że kto wie, czy znajdą się jeszcze ludzie stanu w Austrji, którzyby głowy sobie na nich nie rozbili.“

Następnie zaś ze stanowiska *dziennika polskiego* takie epitafium wypisuje **dzisiaj** *Czas* p. Potockiemu:

„Żywiliśmy przekonanie, że hr. Potocki, jeżeli nie zdoła zaprowadzić ładu w ustroju téj połowy monarchji, to przynajmniéj w kraju rodzinnym zaznaczy rządy swoje niezatartemi głoskami. Wszak kraj nasz znajdował się przez długie czasy w tak nieszczęśliwém położeniu, że stan jego w Austrji był wyjątkowym. Przejrzano w Wiedniu przed niewielą laty i zaczęto powoli naprawiać nasze krzywdy. Rządy hr. Belcredego, hr. Beusta, nawet ministerstwo Giskry nie przeszło bez pewnych ulepszeń, które po ich ustąpieniu z władzy zapisać mogliśmy. Z żalem prawdziwym wyznać musimy, że mąż, po którym mieliśmy największe prawo spodziewania się, że się przysłuży życiu narodowemu, ustępuje z władzy bez pozostawienia śladu swych rządów na korzyść Galicji... Tłómaczymy hr. Potockiego, że za zwołaniem izby w połowie września nie wystąpił z żadnemi projektami do ustaw na korzyść Galicji, jakoteż że tego w listopadzie nie uczynił. Lecz przebaczyć mu trudno zaniedbania kwestji administracyjnych. Dla koncesji na administracyjnéj drodze, hr. Potocki miał dosyć nieograniczoną władzę, nie potrzebował ani rady państwa, mógł się obejść nawet bez zupełnéj zgody kolegów, posiadając zaufanie monarchy. A wina tém cięższa, jeżeli nic nie uczynił, jeżeli nic do zapisania nie mamy, że delegaci nasi nie zasypiali sprawy, a hr. Potocki dał im kilkakrotnie przyrzeczenie, które mu oni przypominali.“

Smutne to, smutne, zwłaszcza, że po niewczasie — oby jednak było chociaż nauką na przyszłość. A szkoda téż, że tych wyznań nie uczynił *Czas* przedtém, zanim polityka familijna odbiła się i w radzie miejskiéj krakowskiéj, gdzie dru giego p. Potockiego znowu do nieswoich rzeczy wmięszano.

I znowu kiedyś po niewczasie, jak się skończy szulratowstwo pana hrabiego napisze *Czas*: „żywiliśmy nadzieję.... lecz zostaliśmy zawiedzeni — a nie może być inaczéj — bo jak jeden p. Potocki jest sobie panem, ale odmówił mu los kwalifikacji na ministra — tak i drugi p. Potocki jest sobie panem, ale na to, żeby się miał zacząć uczyć tego, czego potrzeba, żeby mógł zostać Pestalozzim, na to, zdaje się, już trochę zapóźno.

Owcze oddawanie się komuś, nie dlatego, że wart tego, że jest odpowiednim na pewne ważne stanowisko — ale przez bezmyślne służkowanie, jest zaprawdę smutnym i zastraszającym objawem upadku poczucia godności własnéj i poczucia moralności publicznéj w społeczeństwie.

Wspomnieliśmy wyżéj, że w sprawie upadku ery familijnéj jest jedna okoliczność sięgająca w przyszłość.

Varrusa już niema, ale pozostały szczątki jego legjonów — pozostała delegacja na swojéj pozycji — a więc pisze *Czas*, że oto ta delegacja została przez p. Potockiego zawiedziona. Otóż w tym punkcie — znowu nieczekając, aż będzie po niewczasie — objawimy wręcz przeciwne zdanie. W tym punkcie, przeciw *Czasowi* i przeciw delegacji musimy wziąć w obronę p. Potockiego — i będziemy się starali wykazać właściwy stosunek, jaki tu zachodzi i nauczeni doświadczeniem, ośmielimy się nie już p. Potockiego, ale pp. delegatów zapozwać ponownie przed trybunał opinji publicznéj — a to tém bardziéj, ile że chwila do działania znowu nadeszła.

Dalszy ciąg uwag o ostatniéj wojnie, jéj skutkach i kolejach polityki europejskiéj:

Ile zobowiązania wiążą Prusy i Rossję, przekonywa historja Prus od wielkiego elektora i Rossji zwłaszcza od Piotra W. Dla Prus podobnie jak dla Rossji traktaty i zobowiązania międzynarodowe tak długo mają wartość, dopóki nie stoją na przeszkodzie ich interesanci i dopóki zagraża niebezpieczeństwo z pogwałcenia wyniknąć mogące. Państwa podlegają tym samym moralnym prawidłom, co indywidua. Jak pojedyńczy człowiek, pracując uczciwie i rzetelnie, rzadko bardzo dochodzi w kilku lub kilkunastu latach kolosalnéj fortuny, tak podobnie państwo, trzymając się polityki szczeréj i sumiennéj, nie wzrasta w ciągu jednego albo dwóch wieków z podrzędnego mocarstwa na ogromne i nadzwyczajne stanowisko.

W całéj téj komedji dyplomatycznéj dziwićby się tylko można naiwności niektórych mężów stanu, jeżeli rzeczywiście wierzą jakimbądź zapewnieniom.

Europa więc strwożona z przerażeniem patrzeć będzie, jak znikną jedne państwa po drugich i utworzą się wreszcie dwa wielkie cesarstwa: wschodnie czyli rossyjskie i zachodnie czyli niemieckie, które zapanują nad światem.

Być może, że z czasem po upływie znacznego przeciągu czasu przyszłoby do starcia między niemi, bo Rossja mając otwartą drogę na cały wschód, opanowawszy środkową Azję i Indje, mogłaby ztamtąd kilkomiljonową armję rzucić na Europę, a ostatnia wojna wykazała, że przy broni daleko i szybkonośnéj i przy jakiémkolwiek wyćwiczeniu liczba ma ogromne znaczenie; ludy zaś środkowéj Azji zwłaszcza są fizycznie silne i bitne; Niemcy więc musieliby zawczasu przeszkodzić zagarnięciu przez Rossję całego wschodu; ale obecnie o tém myśléć nie można, bo oba państwa mają dosyć źródeł do zaspokojenia pragnień ambicji jak najbardziéj wygórowanéj.

Oto jest możliwa przyszłość Europy na wypadek zupełnego upadku Francji. Może kto zarzuci, ale monarchje uniwersalne są w dzisiejszym stanie Europy niemożliwe.

Nie powiadamy też, że taka przyszłość jest pewną; jednakże widzieliśmy teraz już tyle niezwykłych, także wprzód za niemożliwe uważanych wypadków z jednéj, taką apatję i brak przewidywania w niektórych państwach z drugiéj strony, że obok niewątpliwie wytrwałéj, powolnéj wprawdzie, ale w potrzebie śmiałéj i na nic nieoglądającéj się polityki Prus i Rossji, następstwa wyżéj przywiedzione są bardzo prawdopodobne.

W drugiém zdarzeniu, to jest jeżeliby Francja niezupełnie pokonaną i zgnębioną została, to jest w razie zawarcia jakiegobądź znośnego pokoju — czyby Napoleon z pomocą pruskich bagnetów chwilowo zasiadł na tronie, czy inny monarcha objąłby władzę, lub rzeczpospolita utrzymała się stanowczo, nastąpi tylko krótsze lub dłuższe zawieszenie walki, po którém wojna nanowo się rozpocznie, aż póki jedna lub druga zasada, liberalizm lub despotyzm stanowczo góry nie weźmie.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 13 lutego.

Przekształcenie zarządu i gospodarstwa miejskiego w Królestwie Polskiém.

Art. *Dzn. Warsz.*

(Ciąg dalszy.)

Wieczysto - gruntowe obowiązki dzierżawców względem skarbu, wyrażały się w opłatach pieniężnych. W majątkach prywatnych właściciele otrzymywali od emfiteutów i dzierżawców, oprócz czynszów i powinności w naturze: pańszczyznę, podwody, daniny. W umowach właściciele często wymawiali sobie prawo polowania, rybołostwa, propinacji i t. p. W kraju nadwiślańskim oprócz emfiteutycznego, istnieje prawo do powierzchni gruntu. Jest to wieczyste najęcie cudzego gruntu dla wzniesienia na nim budowli albo najęcie cudzych, już wzniesionych budowli. — Najmujący płaci właścicielowi czynsz. Przy każdéj zmianie osoby wieczystego posiadacza, — właściciel otrzymuje laudemium; wysokość wieczystego czynszu i laudemium, oznacza się w umowie. Przepisy o skupie wieczystych czynszów, opłat, służebności, powstałych na podstawie umów, i nie pochodzących pod działania ukazów z 19 lutego 1864 roku i 28 października 1866 roku, zawierają się w ustawie z 30 czerwca 1870 roku.

Można powiedzieć, że prawo to świetnie zakończa postanowienia rządowe pod względem reformy agraryjnéj i opieki dla drobnéj własności ziemskiéj.

Powyżéj wyjaśniono korzyści bezterminowych umów o najęcie gruntu, dla ludności wiejskiéj, nie posiadającéj w obfitości gotowizny. W takiem położeniu znajduje się i kraj nadwiślański. Otrzymawszy na własność grunta będące w jego użytkowaniu w 1864 roku, ludność wiejska, wyłącznie utrzymyjąca się z rolnictwa (77% całéj ludności) niezawodnie na długo jest uchroniona od zbytku proletarjatu. Prawo spadkowe tu obowiązujące, — przyczynia się do rozdrobnienia własności. Rozdrobnienie zaś własności ułatwia jéj przechodzenie z rąk do rąk i obrót cywilny, który z kolei możliwy jest tylko przy obfitości kapitałów w kraju. Brak zaś kapitałów i drożyzna robocżéj siły wywołuje konieczność takiego ustanowienia dzierżawy, która byłaby korzystna dla obu umawiających się stron. Dla tego zabronienie stosunków wieczysto-czynszowych stanowiących niejako służebność majątku na korzyść jego właściciela w art. 686 kod. Nap., nie da się zastosować do kraju tutejszego. Ale bezwarunkowe ich przywrócenie byłoby szkodliwe pod względem politycznym, stawiając drobnych posiadaczy ziemskich w zależności od wielkich właścicieli, uwalniając ich od obawy konfiskaty w razie udziału w przestępstwach politycznych. Drobni właściciele ziemscy stanowią wszędzie najbardziéj zachowawczy żywioł społeczeństwa. Dla tego przywrócenie prawa zawierania umów bezterminowo-czynszowych, nastąpiło jednocześnie z nadaniem dzierżawcom prawa wymagania skupu czynszu bezterminowego i nabywania dzierżawnego majątku na własność. Termin skupu, jeżeli jest zastrzeżony w umowie, nie może przenosić trzydziestu lat. — Za prawo użytkowania z gruntu, właściciel może otrzymywać od dzierżawcy tylko opłatę pieniężną. Wszystkie naturalne powinności, — daniny i opłaty pieniężne otrzymywane przez właścicieli miast od miejskich wieczystych czynszowników podlegają skupowi, jeżeli mogą być zamienione na pieniądze. Skupu powinności i służebności może domagać się tylko ta osoba, na któréj ciążą. Suma skupu określa się przez pomnożenie rocznéj wartości wszystkich odbywanych powinności przez 20 (z 5%). Zawieranie bezterminowo - czynszowych umów obliczonych nie na pieniądze i bez prawa skupu, jest wzbronione.

Z przyczyn zupełnie jasnych, zatwierdzenie dobrowolnych porozumień co do wysokości wynagrodzenia za skupywane czynsze, opłaty i inne powinności, również jak i rozstrzyganie sporu w razie niezgody stron, należy do czasu reorganizacji sądownictwa w tutejszych guberniach, do miejscowych władz włościańskich, po reformie zaś sądowéj, będzie odstąpione ogólnym władzom sądowym. Całe postępowanie w takich sprawach uwolnione jest od opłaty stemplowéj. Porozumieniu stron pozostawione jest oznaczenie terminów wypłaty jeżeli zaś porozumienie w tym względzie nie nastąpi, to wypłata sumy skupowéj rozkłada się w następujący sposób: $1/3$ wypłaca się bezzwłocznie po zatwierdzeniu skupu, a $2/3$ spłaca się w półrocznych ratach w ciągu 6 lat, z procentem od całego nie spłaconego kapitału po 5 od sta.

Daléj dozwolone jest także zawieranie umów o długo - terminowe dzierżawy na przyszłość, ale pod warunkiem, aby takowy nie przenosił 24 lat, żeby tym sposobem przez dozwolenie dłuższych terminów, nie wprowadzić znów zwyczajowo bezterminowych dzierżaw i zbliżonych do poddaństwa stosunków, które mogą się rozwijać pod osłoną takich umów.

Uregulowanie własności gruntowych w miastach, dało rządowi słaby punkt oparcia do przekształcenia właściwego zarządu miejskiego. Bez uporządkowania stosunków gruntowych, bez uwolnienia miast od zależności od właścicieli ziemskich, trzeba było przystąpić do ich organizacji, jako społecznych związków, jako niezbędnych ogniw w łańcuchu życia państwowego. Ale przedtem trzeba było wyjaśnić, co jest miasto, a co jest nie miasto, system samorządu miejskiego z powodu komplikacji interesów, wszędzie przedstawia bardziéj skomplikowany organizm, niż organizacja gminy wiejskiéj. Należało wydzielić miasta z ogromnéj masy osad, korzystających w kraju nadwiślańskim z nazwy miast. Ujawnienie dochodów miejskich — i przemysłu miejskiego i odpowiednie tam rozstrzygnięcie kwestji zmniejszenia liczby miast, było poruczone oddzielnéj komisji, która spełniła swe zadania w ciągu 1868 i 1869 roku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 20 lutego.

ϱ. Zdaje się, że stronnictwa polityczne niemieckie czują potrzebę skonsolidowania się i porozumienia co do kroków przedsięwziąć się mających w teraźniejszéj kadencji rajchsratu. Z jednéj strony zasuspendowali zgromadzenia polityczne na prowincji, które już były rozpisane, a z drugiéj mają się parę dni przed otwarciem rajchsratu zjechać do Wiednia i utrwalić nową taktykę wobec nowego ministerjum. Członkowie parlamentu stanowiący centrum izby, po większéj części już przyjechali i odbywają konferencję. Słychać, że oni zamyślają wspierać nowy rząd, jako dający im gwarancję; że nie pójdzie zadaleko.

Co do większości parlamentarnéj, złożonéj przeważnie z przyjaciół tak Prus, jak centralizacji, ta przedewszystkiem lęka się objawów czy stronnictw czy korporacji liberalnéj barwy, ale pozaparlamentarnych, któreby mogły miéć odmienne zdanie w rzeczach politycznych od koryfeuszów rajchsratowych i przez takie emanacje ich wpływ moralny osłabić.

Dlatego téż i w Styrji i w wyż. Austrji odłożono na późniéj zgromadzenia ludowe, które się miały tymi dniami odbyć i na których miały być rozbierane kwestje polityczne, będące na porządku dziennym, a między innemi kwestja autonomiczna Galicji. Organa publiczne, będące w stosunkach z koryfeuszami uprzywilejowanymi wiedeńskiego rajchsratu, radeby przeprowadzić rodzaj kompromisu między Niemcami i Polakami Przedlitawji na podstawie idealnych jakichś punktów. Niema komu i niema z kim się jeszcze porozumiewać.

KLAUDJA.

Szkic dramatyczny w dwóch aktach.

(Ciąg dalszy.)

Scena 4.

KLEMENS (w głębi), KLAUDJA (u drzwi).

KLAUDJA (schodząc do siebie).

Nieszczęśliwa, jego każde słowo zabija mnie!

(Po chwili).

Strasznie rumieniec wstydu pal m ilica... niewierna!... występna!...

(Po chwili).

Już ciemno! jak ta noc przyszła prędko!

KLEMENS (cicho).

Klaudjo! Klaudjo!

KLAUDJA (przerażona).

Boże!

KLEMENS (przystępując ku niéj).

Przygotowane wszystko... Uciekajmy!... Gdzie Ryta?...

KLAUDJA (błagająco).

Cicho! na Boga! cicho...

KLEMENS.

Klaudjo, co ci jest? oczy twoje jakimś strasznym palą się ogniem, ręce twoje jak lód zimne. Co ci jest?

KLAUDJA.

Cicho! uchodź!... uchodź ztąd...

KLEMENS.

A ty?

KLAUDJA.

Uchodź! uchodź bezemnie...

KLEMENS.

Szalona!...

KLAUDJA.

Na kolanach błagam cię Klemensie, uchodź ztąd... zapomnij mnie...

KLEMENS.

Pierwéj się niebo zapadnie nad moją głową!...

KLAUDJA (z rozpaczą).

O ja nieszczęśliwa!...

KLEMENS (po chwili).

Czas ucieka... Gdzie Ryta?

KLAUDJA.

Cicho!... cicho...

KLEMENS.

Klaudjo, co ci jest?... co te słowa znaczą?...

(Po chwili).

Idę po Rytę!

(chce iść ku willi).

KLAUDJA (rzucając się przed niego).

Ty progu tego domu przejść nie możesz!

KLEMENS.

Dla czego?...

KLAUDJA.

Nie możesz! nie!...

(zagradza mu drogę z rozpaczą).

KLEMENS.

Nie pora się wahać...

(chce iść).

KLAUDJA.

Na Boga! stój!... Tam jest on!

KLEMENS (wstrzymując się).

On?!

(po chwili)

On!

KLAUDJA.

Uchodź! uchodź co prędzéj!

KLEMENS (namiętnie).

Ha! Klaudjo! czybyś ty go kochała?... Czybyś ty go kochała? powiedz!

KLAUDJA (w rozpaczy).

Klemensie!

KLEMENS.

Czybyś go kochała?

(po chwili)

Nie Klaudjo, tyś moją! i nikt cię z objęć moich nie wyrwie... Tyś moją... Szalona, czego się wahasz?... czego się opierasz?... uchodź ze mną! uchodź co prędzéj! Klaudjo, kocham ciebie i miłość moja świat ci cały zastąpi... Klaudjo, kocham ciebie...

KLAUDJA (pomieszana).

Ja nie chcę głosu twego słyszeć...

KLEMENS (bierze ją w pół).

Takaś blada.!.. cała twa postać złamana i drżąca... poco ta rozpacz Klaudjo?... Patrzaj jak księżyc cudnie złoci lustro jeziora. Patrzaj, u brzegu łódź na nas czeka... popłyniemy szybko, wśród blasku promieni popłyniemy w przyszłość szczęśliwą i czarowną... Odwagi...

(zwolna przyciąga ją ku łódce)

Pamiętasz? gdym po raz pierwszy przypłynął tutaj, wieczór był tak piękny jak dziś... Klaudjo, czemu ty oczy odwracasz odemnie?... pamiętasz jak słowiki wtedy witały nas pieśnią czarowną?... a teraz? słyszysz... czy słyszysz? tam... w oddali tę pieśń miłosną... Jakaś ty piękna!... Czarowna woń kwiatów otacza nas do koła... Schyl czoło na moje ramiona!... spojrz w oczy moje... o tak!...

(ciągnie ją)

KLAUDJA (nieprzytomnie).

Nie patrz tak na mnie!... nie patrz!...

KLEMENS.

Kochanko ty moja!... ty aniele mój!... o!... patrzaj ty w oczy moje, bo słów mi brak, aby ci całą miłość wypowiedzieć moją...

(po chwili)

Chodź! chodź! ja łzy twoje w pieszczotach wypiję, ja westchnienia w śmiech szczęścia przemienię!... życie czaru przed nami! tyle rozkoszy przyszłość nam chowa jeszcze...

(przyciąga ją coraz bliżéj łódki).

Czyż jedna tylko miłość na ziemi nie miałaby praw żadnych? więc pocóż Bóg nam kazał się spotkać na drodze życia?... więc pocóż w serca nasze wlał tyle uczuć... i czemu ty jesteś tak piękną?...

(po chwili)

Patrzaj, żadnéj fali na jeziorze! Tyle blasku i woni do koła, tyle w méj piersi miłości dla ciebie!... Spojrz w moje oczy!... jeszcze!... jeszcze,... chodź... chodź...

KLAUDJA (pomieszana, cicho).

Sił mi brak!

KLEMENS (przy łódce).

Kochanko moja! Klaudjo!

KLAUDJA (już bezsilna daje się prowadzić na łódkę).

Klemensie!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

W zajezdnéj sieni czorsztyńskiéj karczmy stał od bramy do bramy długi stół białym przykryty obrusem, a przez środek stołu, jak szereg wojska błyszczał rząd butelek, odróżniający się tylko od siebie kolorem uniformów. Butelki węgierskie złotym świeciły się blaskiem, francuzkie Bordeaux zawarło przymierze z austrjackim Vösslauerem i pod jednym ciemno-krwawym stanęło sztandarem, butelki zaś z nad Renu, swą zielonawą barwą, zdawały się przedrzeźniać wodzie dunajcowéj. Pomiędzy butelkami widać było, jak gdyby baterje dział, przygotowane krakowskie kiełbasy, a dwie szynki w pełnym jeszcze kształcie, jak działa Kruppa imponowały zajezdnéj sieni, Czorsztynowi i Niedzicy. Najczuléj wszakże przemawiały do serc i do fantazji zbliżających się gości — kotlety, których woń przyjemna dolatywała aż do ostatnich krańców karczmy. Wśród tych wojennych szyków, tych baterji dział, widać było gdzie niegdzie, jak gdyby okopy, sery francuzkie i szwajcarskie, nęcące ku sobie amatorów na stole stojących butelek.

Towarzystwo zasiadło w miłym nieładzie na długich deskach, opartych oczywiście na klocach do rąbania drzewa, a zaledwie rozniesiono ciepłe kotlety, już nasz Drezdeńczyk wznosił zdrowie gospodarza wyprawy pana G.

— Szczerze dziękuję, szanowni państwo — mówił pan G. — byle nam się udały tylko fajerwerki, bo Pioniny bez ogni bardzo wiele tracą...

Zaledwie gospodarz usiadł, rozległ się niespodziewany trzask po karczmie z akompanjamentem przestraszonych głosów, piszczących pań i spadających talerzy i butelek...

— Ławka się złamała, ławka się złamała!

Widowisko było rozdzierające; owa młoda mężatka, którą poznaliśmy na wieczorze u majora, schowała się pod stół, dwa tylko zabłocone buciki, wołając ratunku, sterczały wysoko ponad stół; pan G. leżał krzyżem na ziemi przygnieciony ciężarem niewiadoméj damy, gdyż po tych częściach ciała, które na wierzchu

Ile już dzienniki tutejsze wypuściły w świat konceptów i strzałów przeciw nowym ministrom, wszystkie, prawdę mówiąc, chybiły celu. Przeciw prerogatywie korony „wybierania sobie doradców do rządzenia państwa“ poza koterją patronowaną przez dzienniki jednego kraju, to jest niższéj Austrji, choć do niéj należy wielkie miasto Wiedeń—czy się nazywają stara *Presse* czy nowa, czy *Tagblatt* i t. p. nie mogą walczyć argumentami, rzucają się więc na osobistości i szukają tam usterek i czarnych punktów.

Ci sami zaś ludzie pod względem „katonizmu“ tak są źle zapisani u szerszéj publiczności, szczególnie od czasu uwydatnionéj adoracji „siły surowéj i talarowéj razem“, że żadnéj wiary nie doznają ich ekspektoracje. Dopiero pod jednym względem i do jednéj przemawiając klasy *N. fr. Presse* odkryła słabą stronę w osobistości ministra handlu, prof. Schäffle.

Oto przedstawia finansistom, giełdowcom, spekulantom ubiegającym się za koncesjami, p. Schäffle jako przeciwnika eksploatacji *de l'homme par l'homme.*

Cytuje ustępy z jego pism, w których porównywa nowych faiferów z rycerzami-rozbójnikami *(Raubritter)* średnich wieków (a wiadomo, że ta plaga grasowała tylko w Niemczech, gdzie ze swych wysoko położonych i warownych burgów spadali ich *edle Ritter* na kupców i przejezdnych i zabierali im wszystko, co mieli, gwałtem): i znajduje, że czynności tych dawnych *Raub-* w porównaniu z czynnościami nowych *Industrie-Ritter* były jeszcze, jak Niemcy mówią, *gemüthlich.* Nazywa *N. fr. Pr. ex his motivis* wilkiem giełdy *(Börsenwolf)* i tu, jak powiadam, znajdzie w świecie bankierskim potakiwanie, ale z tego nie wynika, żeby taki np. ulubieniec centrałów, jak Bruck, więcéj był wart, jak Schäffle.

Wiedeń 20 lutego.

H. [Pierwsze posiedzenie (izby niższéj) rajchsratu.]

Rzadko kiedy tak licznie zgromadziła się publiczność w domu przed Schottenthor, jak dnia dzisiejszego. Jedni byli ciekawi widzieć i poznać nowych ministrów, drudzy się spodziewali być świadkami jakiéjś manifestacji, jakiegoś „extraordinarium“ ze strony centralistów, bo o czémś podobném choć nieokreśloném pisały tutejsze dzienniki.

Otwarte posiedzenie o godzinie 11-téj odczytywaniem różnych pism, odnośnych do ubiegłéj sesji, zeszłego roku i rozmaitych petycji podawanych na ręce posłów etc., nie przedstawiało żadnego zajęcia; dopiero po załatwieniu tych formalności zabrał głos hr. Hohenwart, zastępujący miejsce ministra-prezydenta. — Mowę tę zapewnie przyniesie dosłownie wieczorna wiedeńska gazeta *(W. Abendpost)*; jednak trzeba zakonstatować, że się i ta mowa wiele wyróżniała od zwykłych expektoracji ministrów-centralistów począwszy od Schmerlinga, tém, że kładła nacisk na potrzeby wewnętrznéj zgody *(innerer Friede)* i na patrjotyzm austrjacki. Wzmianki tam nie było ani o misji cywilizacyjnéj Niemców, ani ich przywileju przodowania innym. Pan Hohenwart mówił spokojnie, bez pretensji imponowania modulacją głosu, lub téż ogólnikami jaskrawemi, któremi się na tém miejscu zwykle posługiwano; widać było i z tonu, i z treści mowy, że czuje, jak trudném jest położenie, i znowu, że się lada szkopułu nie ulęknie.

Na początku swéj mowy zrobił ważne, a w teraźniejszych przedlitawskich stosunkach niepospolitéj doniosłości oświadczenie, że teraźniejsze ministerjum otrzymało od cesarza misję: przeprowadzenia wewnętrznego pokoju.

Już po tych słowach centraliści, zajmujący lewą stronę izby, spoglądali na siebie jakby rozczarowani; dla nich bowiem każda nowa próba ugodowa jest nowém złém.

W dalszym ciągu mowy, minister wyraźnie dotknął potrzeby, rozszerzenia swobód autonomicznych krajów — granicą tych organicznych ulepszeń mają być: wymogi państwowe czyli państwa, jako całości. Jest to wprawdzie restrykcja nieokreślona, elastyczna co do istoty, interesów i wymogów państwa, którym podporządkować trzeba swoje prawa i potrzeby krajów pojedynczych, ale nie ma jeszcze powodu do podejrzywań i wypaczania tego, co dopiero ma być i ma się okazać, jakiem jest.

Cesarz powołał tych ministrów do rządu i powiedział im: chcę przeprowadzić raz mir między ludami austrjackiemi — czy ci potrafią spełnić misję, czy zwalczą trudności, czy dobra wola i polityczny rozum odzwierciedlać się będą w akcjach politycznych tego ministerjum — pokaże się dopiero.

Program się streszcza w tém, że na głosy i na potrzeby ludów niezadowolnionych zważać trzeba i ku zaspokojeniu tych potrzeb obierać środki, któreby prowadziły do celu.

Ministerjum — powiada daléj p. Hohenwarth — żywi nadzieję, że usterki organizacyjne usunięte być mogą na drodze konstytucyjnéj *(verfassungs-mässig)*, i powiada, że nim zmiany nastąpią, trzeba przestrzegać praw jakie są; że ministerjum nad tém czuwać będzie, by nie naruszano ustaw istniejących; apeluje ostatecznie do wyrozumiałości rajchsratu, że nie odmówi pomocy swéj rządowi, nie z powodów osobistych, ale przedmiotowych... Ministrowie bowiem teraźniejsi, prócz ministra finansów, nie wyszli z łona téj korporacji.

Rząd liczy na poparcie izby i sądzi, że będzie miał za sobą populację, bo chce prowadzić politykę austrjacką.

Co do reform politycznych na polu prawodawczém, zapowiada minister zmianę §. 11go ustawy grudniowéj na korzyść sejmów w tym sensie: żeby im przysłużało prawo inicjatywy *in puncto: legis ferendae.* Co do administracyjnych: chce wyswobodzić władze autonomiczne z pod wpływów rządowych.

Przy niektórych ustępach słyszeć się dały oklaski z prawicy dość skromne (bo ta niekompletnie obsadzona) — Niemcy zaś przyjęli całą mowę... w milczeniu. — Przedłożenie treści finansowéj i wojskowéj uchwalono odesłać do komisji z 9ciu członków wybrać się mającéj.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń. [Posiedzenie izby niższéj z d. 20 lutego.]

Po załatwieniu kilku formalności zabiera głos prezes ministrów hr. Hohenwarth:

„Mam zaszczyt zawiadomić wys. izbę, że JCKAMość raczył poruczyć mi prezesostwo w ministerstwie przedlitawskiém i że zaszczytne przypada mi zadanie przedstawienia nowego ministerstwa wysokiéj izbie, co kilkoma słowy uczynię.

W krótkiém streszczeniu wypowiedzieliśmy już na inném miejscu wysoki cel, któryśmy sobie wytknęli.

Przywrócenie pokoju wewnętrznego jest ostatecznym celem, wskazanym nam przez Najj. Pana; aby cel ten osiągnąć, nie będziemy szczędzili trudów i usiłowań. (Oklaski z prawéj strony.)

Boć przecież w osiągnięciu tego celu leży gwarancja całego naszego życia konstytucyjnego, główny warunek ogólnego dobrobytu i ciągłego rozwoju!

Nie po bezdrożach, ale po bitym gościńcu konstytucji, którąśmy zaprzysięgli, będziemy się starali dójść do tego celu. Nie możemy opuścić i nie opuścimy stanowiska, które nam Najj. Pan ponownie pismem odręczném z d. 4 b. m. do mnie wystósowaném; wskazał. Natomiast chętnie gotowi będziemy przyczynić się do zmian na drodze konstytucyjnéj tych wszystkich instytucji, które ograniczają samorząd pojedyńczych krajów w wyższym stopniu, aniżeli tego wymaga wspólny interes całego państwa.

Co więcéj, sami w dwóch kierunkach weźmiemy inicjatywę pod tym względem, mianowicie przez przedłożenie wysokiéj izbie projektów do ustaw w sprawach ustawodawstwa i administracji. Pod pierwszym względem sądzimy, że stósowném jest, — aby zamiast dalszych ograniczeń kompetencji rady państwa służącéj téjże na mocy § 66 ustawy zasadniczéj, przyznać także sejmom prawo inicjatywy ustawodawczéj w sprawach, które dotychczas należały wyłącznie do zakresu rady państwa (brawo huczne z prawéj). — Prawo to przyznane sejmom poda im w rękę możność uczynienia zadość wszelkim poszczególnym potrzebom swoich krajów. Z drugiéj strony zaś radzie państwa pozostanie prawo badania i roztrzygania, o ile ustawy te krajowe przez sejmy uchwalone zgadzają się z interesami całéj monarchji.

W sprawach administracyjnych zamierzamy przedłożyć izbie projekta do ustaw mających na celu urządzenie organizmu administracyjnego w duchu więcéj autonomicznym, większy udział ludności w samorzędzie tudzież usunięcie tak szkodliwego rządu podwójnego przez organa rządowe z jednéj a autonomiczne z drugiéj strony.

Mniemamy, że tym sposobem damy pojedynczym narodowościom najzupełniejszą gwarancję zabezpieczającą je przeciw wszelkiemu pogwałceniu. Zresztą przekonani jesteśmy, że wprawdzie każdą ustawę zmienić można, że jednak każda ustawa winna być szanowaną — dopóki istnieje.

Będzie zatem pierwszem staraniem naszém zapewnić prawu należną powagę i ścisłe wykonanie. Będziemy się starali rozwijać i ożywiać instytucje liberalne w duchu prawdziwie postępowym; również będziemy się starali popierać interesa materjalne i mozolne tak całéj monarchji jak i pojedynczych jéj części. Rząd zwróci także swoją uwagę na kwestje z dziedziny wyznaniowéj i kościelnéj, które są dotąd w zawieszeniu i będzie się starał, żeby takowe ku ogólnemu zadowolnieniu sprawiedliwie załatwił. Znamy dokładnie trudności naszego położenia, będą one bodźcem dla nas, aby całéj naszéj zgodności zasad spojonéj siły użyć do osiągnięcia wytkniętego celu.

Nie odbierzecie nam jednak panowie miłéj nadzieji, — że pod potężną opieką najmiłościwszego Pana Naszego osiągniemy upragniony cel, jeżeli zarówno uda nam się pozyskać zaufanie wysokiéj izby w działalność naszą i pomoc jéj. Na pomoc tę — pozwalam sobie oświadczyć to już dzisiaj — z pewnością liczymy. Pewność tę nie czerpiemy z powodów osobistych — boć prócz p. ministra finansów obcy jesteśmy tutaj zupełnie — pewność tę czerpiemy z własnego czystego sumienia; czerpiemy ją z patryotyzmu wys. izby nareszcie z przekonania, że cała ludność popierać będzie rząd — który z dala od wszelkiego jednostronnego stanowiska partji, prawdziwie austrjacką politykę przyjął za swój program. — Nieomieszkamy wystąpić przed radą państwa z projektami do ustaw w myśl takiego programu. Upraszamy jednak, aby wysoka izba dozwoliła nam potrzebnego do tego poprzedniego czasu.

Najrozmaitsze okoliczności, które przy tém uwzględnić trzeba, wymagają rozważnego zbadania; nie możemy zaś projektów tak ważnych i tak ogromnéj doniosłości przedkładać wys. izbie bez poprzedniego gruntownego zbadania ich we wszystkich częściach i przekonania się, że takowe rzeczywiście przyczynić się mogą do ogólnego dobra.“

Po załatwieniu jeszcze kilku formalności zamknięto posiedzenie.

Francja.

Paryż 11 lutego.

= Rezultat wyborów jeszcze niewiadomy — pewném jest jednak, iż stronnictwo republikańskie zwycięży z Ludwikiem Blankiem i Wiktorem Hugo na czele, przejdzie i Garibaldi, któremu Paryż tym wyborem chce złożyć hołd wdzięczności i uznania. Udział przy wyborach dość liczny, tą razą i wielka ilość Polaków otrzymała legitymacyjne kartki.

Byłem świadkiem, jak w jedném merostwie, w którém składano głosy, wyborcy odrzucali listę, na któréj był Thiers i Favre. Jeżeli stronnictwo republikańskie z odcieniem socjalistyczném zwycięży w Paryżu, to mała nadzieja, aby ten sam rezultat był i na prowincji. Na prowincji żądają pokoju i pokoju przedewszystkiem, a orleaniści krzątają się zawzięcie. Ks. Joinville stawiał się i w Paryżu, lecz nie przejdzie z pewnością. Niema co w bawełnę obwijać. Francja pobita czuje już, że nie da rady, a niestać ją na ostateczną energję i na bohaterskie wysilenia; w tém więc położeniu jeżeli ma być tylko szamotanie dalsze, to może lepiéj i zawrzeć pokój!..

Odezw wyborczych mieliśmy niemało, ale nigdzie w ostatnich czasach nie nadużyto tak słowa i frazesów, jak tu, jak we Francji, zacząwszy od Napoleona, który wojował ciągle frazesami, wszyscy szli za nim w ślady; Prusacy wytrzeźwili może z téj choroby, co daj Boże, a jednak nie brakło ich jeszcze w szumnych odezwach i po dziennikach! Słowa — słowa — blaga, to zgubiło Francję.

Żywność przychodzi ciągle, ale jeszcze nie tyle, ile miasto tak wielkie konsumuje, ztąd drożyzna ogromna. Można się już spotkać z wołowém mięsem i z jarzynami. Kontrybucję 200 miljonów spłacono Prusom, 50 miljonów w złocie, 50 miljonów w banknotach, a resztę w wekslach na Londyn.

Fizjonomja miasta jest spokojna, poważna i smutna; ulice jednak brudne, a drzewa na polach elizejskich w większéj części wycięte. Myśl o wejściu Prusaków do Paryża rozpaczą przejmuje wszystkich, a jednak nastąpić to musi, bo to marzeniem cesarza Wilhelma; gotują się demonstracje, żałoby, zamknięcie sklepów i t. p. — co to pomoże, fakt faktem, przez łuk tryumfalny przejdą bagnety pruskie, a cesarz Wilhelm może u grobu Napoleona I w Panteonie powiedzieć to, co powiedział Napoleon I u grobu Fryderyka Wielkiego w Berlinie: „gdybyś ty żył, jabym tu nie był.“

Teatra się otwierają w Palais-Royal, grają — „Różowych djabełków“, lecz mało osób chodzi; nie czas na zabawy.

— Rząd paryzki ogłosił pod napisem: „Prawda o naszych zapasach żywności,“ wykazanie ilości środków pożywienia, którymi rozporządzał w ostatnich dniach oblężenia i w chwili zawierania kapitulcji stolicy, aby tym sposobem przekonać o niemożności dalszego oporu. W tém przedstawieniu rząd przypomina, że przy rozpoczęciu oblężenia Paryża najwięksi optymiści twierdzili, że Paryż nie będzie mógł dłuższego na 6 do 7 tygodni trwającego oblężenia wytrzymać. Kiedy w dniu 8 września minister handlu Magnin w odezwie na ulicach rozlepionéj, którą też i *Monitor* ogłosił, zapewniał, że zapasy wystarczą do wyżywienia przez dwa miesiące dwumilionowéj ludności, to zapewnienie większość mieszkańców przyjęła z uśmiechem na ustach. Jednak od 8 września upłynęło już cztery miesiące i dni dwadzieścia. Paryż ufając w pomoc i odsiecz ze strony armji działających na zewnotrz oblężonéj stolicy, trzymał się tak długo, dopóki miał kawałek chleba, nby nim swoich mieszkańców i swoich obrońców wyżywić. Dopiero wtedy dalszego oporu zaniechał, kiedy wiadomości z prowincji odjęły mu wszelką nadzieję i kiedy głód zaczął ukazywać swe straszliwe widmo.

Dnia 27 stycznia, zatém w ośm dni po ostatniéj bitwie pod murami miasta i prawie właśnie wtedy, kiedy się dowiedziano o niepowodzeniach jenerałów Chanzy i Faidherbe, w magazynach paryzkich znajdowało się 42,000 metrycznych centnarów pszenicy, jęczmienia, żyta, ryżu i owsa, czyli 35 centnarów mąki, mogącéj być obróconą na produkcję chleba. — W téj ogólnéj liczbie mieściło się 11,000 centnarów pszenicy i 6,000 centnarów ryżu, które intendentura wojskowa ustąpiła miastu, posiadając zapasów mogących dla wojska wystarczyć tylko przez dni 8, a mianowicie 12,000 centnarów ryżu, pszenicy i mąki i 20,000 cent. owsa. Taki był stan zapasów zbożowych w chwili rozpoczęcia układów.

W zwykłym stanie rzeczy, Paryż spożywa dziennie 8,000 centnarów mąki, to jest dwa miljony funtów chleba; ale od 22 września do dnia 22 stycznia dzienna konsumcya wynosiła przeciętnie 6,300 centnarów mąki, a od dnia 18 stycznia, kiedy zaczęto racyonować mąkę, konsumowano dziennie tylko 5,300 centnarów. Gdyby konsumcję w takiéj ilości daléj prowadzono, zapasy wystarczyłyby co najwyżéj na 7 dni czasu; do tego dodać można jeden dzień wyżywienia się kosztem mąki, jaka piekarzom rozdana została; trzy do czterech dni z zapasów prywatnych; co najwyżéj zatem możnaby się przez dni dwanaście wyżywić. — Zapasów mąki nie było; młyny dostarczały mąki tylko z dnia na dzień. Gdyby jedna bomba padła na zakłady parowego młyna p. Cail i Spółki, wyżywienie całego Paryża znalazłoby się w położeniu bardzo zagrożoném.

Co do mięsa, — Paryż już od bardzo dawnego czasu żywił się samą koniną. Paryż posiadał 100,000 koni; od tego odjąć należy 33,000 koni, które były potrzebne dla armji; ale i tych wszystkich koni nie można było zabijać, bo pewna ich ilości potrzebna była dla służby ambulansowéj, dla rozwożenia środków żywności, dla pogrzebowéj służby, dla przywożenia do miasta środków żywności skoro się oblężenie skończy. Zabić na mięso można było najwyżéj 22,000 koni. Obecnie konsumowano dziennie 650 koni, co wypada na jednego mieszkańca 25 do 30-tu gramów mięsa, po obliczeniu potrzebnéj ilości mięsa dla ambulansów i dla szpitali. Do tego w ostateczności jeszczeby można doliczyć 3,000 krów, które dostarczały mleka dla chorych i dla niemowląt. Ale w takim razie musianoby racje mięsa o jednę czwartą powiększyć i dziennie trzebaby było 3,000 koni spożywać, gdyby się chciano trzymać jeszcze przez dni siedm. — Od téj ostateczności kapitulacja ustrzegła; rząd miał obowiązek odsłonienia prawdy, kiedy ostatnia godzina wybiłał żeby nie odbierać ludności odwagi i bohaterskiego wytrwania. Przedsięwzięto teraz wszelkie możliwe środki, żeby Paryżowi żywności dostarczyć i uchronić go od głodowéj śmierci. Paryż jednak może sobie powiedzieć, że nie w przedostatniéj, ale w ostatniéj godzinie ugiął swą głowę.

Niemcy.

Berlin 17 lutego.

§§. [Przyszły rząd we Francji — stanowisko pruskie — plany w Niemczech.] Wybory we Francji wypadły tak, że można się spodziewać pokoju na pewno; chodzi już tylko o to, kto weźmie tę uszczuploną i na razie bezsilną Francję.

Mimo uszczuplenia i zniszczenia, Francja pozostanie jeszcze tak silnym czynnikiem, tém więcéj, że dziś prędzéj niż kiedykolwiek stanie się stałym sprzymierzeńcem Anglji, że Prusakom mocno chodzi o to, jaki rząd nastąpi we Francji. W republikę mało kto wierzy, bo Napoleon przez 20 lat rządów, tak potrafił zdemoralizować społeczeństwo francuzkie, że dziś rząd szczerze republikański, który w gruncie rzeczy musi się opierać na cnocie obywatelskiéj, jest prawie niemożliwym. Najwięcéj szansy mają chwilowo liberalni i szczerze konstytucyjni Orleanie, ale właśnie dla tego Prusacy ich się najwięcéj obawiają. Orleanie są tylko powolném przejściem do rzeczypospolitéj, a dają prócz tego gwarancją uczciwego rządu i są deklarowanymi nieprzyjaciołmi Niemiec. Wszystko to nie uspasabia wcale na ich korzyść, a jeźli do tego dodacie przyjazne stosunki, jakie ten dom łączą z domem panującym w Bawarji, a nawet z domem Habsburskim; możecie sobie wyobrazić, że p. Bismark wszelkiego dołoży starania, aby ich usunąć, jeżeli tylko będzie można. Najodpowiedniejszymi zawsze dla Prus kandydatami byliby Bonapartowie lub Burboni, a przedewszystkiem kwalifikuje się według Bismarka Napoleon III wybornie na dalszego władzcę Francji; bo w takim razie Francja gnębiona na wewnątrz, przedewszystkiem musiałaby zwrócić wszelkie swe siły dla pozbycia się nienawistnego rządu. Ale i Bismark i rząd nie robi sobie pod tym względem illuzji; Napoleon może być jeszcze użyty jako narzędzie zawikłań i wichrzeń, ale jako władzca Francji jest niepodobnym. To też tutaj na serjo myślą dziś o Burbonach i w tym względzie odbywają się konferencje między legitymistami francuzkimi, a wysłańcami rządu pruskiego.

Plany co do wewnętrznego ukonstytuowania Niemiec, mianowicie co do przyłączonych prowincji Alzacji i Lotaryngji, rozmaicie tłomaczą. Prusy chciały oddawna pozbyć się z bliskości swéj małego królestwa saskiego, które jest jedyną zaporą zupełnego zlania się północnych Niemiec, i dziś znów przypisują im plan oddania nowych prowincji królowi saskiemu w zamian za królestwo saskie. Jestto zresztą stary plan Napoleona III, jednakże ściągający się do nadreńskich prowincji. Dom saski jednak niechętnieby pewnie porzucił piękną Saksonją dla niepewnego panowania za Renem, zdaje się więc, że ten plan nie przyjdzie do skutku, możecie jednak być pewni, że plan wyrugowania dokądkolwiek dynastji saskiéj, pozostanie ulubioném marzeniem polityków berlińskich i że przy sposobności starcia na wschodzie, plan ten na nowo podniosą.

Przy agitacji wyborczéj do parlamentu niemieckiego najwięcéj czynności rozwijają klerykały, którzy przy ogólnéj apatji gotowi ogromne stronnictwo zgromadzić w parlamencie.

Rumunja.

Jassy 18 lutego.

C [Tragikomedje.] — Europa to staruszka strasznie nerwowa, lada szelest nią wstrząsa, gdy kto kichnie niespodzianie, gotowa zemdleć. Ot, Karol I potentat malowany Rumunji, kiwnął — uczciwszy uszy — palcem w bucie, a już na wszystkich końcach Europy zatrąbiono na trwogę! Ba, kiedy tym palcem w bucie, powiadają wielcy polityce, poruszył nie Karol ale Bismark!!

Były czasy, w których wszystko odnosiło się do Napoleona III, w każdéj choćby najdrobniejszéj sprawie upatrywano jego rękę. Dziś tym wszechmocnym reżyserem działań ludzkich jest mąż „żelaza i krwi“. Niewchodząc w to, czy rzeczywiście Bismark urządził tę mniemaną katastrofę w Rumunji czy nie, przekonywujemy się tylko o jedném, że stan obecny Europy jest pożałowania a może raczéj pogardy godzien. Wystąpienie bowiem Karola było istną komedją, a przecież nabawiło strachu c. k. gabinet, wysoką Portę, handlarzy Albionu it.d. it.d. Rzecz cała tak się tłómaczy: Karol wydawszy na świat ów znany okólnik do mocarstw względem udzielności Rumunji, a więc zupełnego zerwania nawet nominalnych węzłów z Turcją, miał przedewszystkiém na oku zdeptanie konstytucji, na którą przysiągł, a tém samém związał sobie sam ręce, tak że jest lalką na tronie, a chce mu się jako porządnemu człowiekowi odwdzięczyć się przybranéj ojczyznie — despotyzmem, aby niemówiono, że darmo pobiera 100,000 dukatów rocznie.

Nieobradowałem z rozmaitymi ministrami rozmaitych mocarstw, więc nie wiem, dla jakich powodów nie raczyli uwzględnić tak słusznego żądania księcia rumuńskiego. Faktem jest, że okólnik został bez skutku, a Karol nawet widział się zmuszonym pokornie przepraszać padiszacha za swą chwilową swywolę. Taki zawód, takie „padam do nóżek“ każdegoby zabolało, a cóż dopiero księcia, który się poczuwa do uszczęśliwienia biednego ludku rumuńskiego?

Wstąpił więc na koturny, zarzucił na siebie płaszcz podróżny, w głębi sieni kazał poustawiać upakowane kufry, kocz zaprzężony; pocztyljon uderza w trąbkę, kurtyna się podnosi i oto występuje bohater hohenzollernski, rękawem łzy obcierając tak przemawia do publiczności: Po pięciu latach mego pobytu nad Dunajem wziąłem 500,000 dukatów krom innych drobnostek za to, żem nic nie zrobił dla kraju. Widzę naokoło siebie chaos, ruinę, nędzę. Partje wszystkie obróciły się przeciwko mnie, choć Bogu ducha winienem. Mogłaby zaświtać jutrzenka, kiedy znalazłbym się w niemiłém położeniu mego poprzednika Kuzy, wolę zatém z dobréj woli sam się wynieść. Zresztą niech was djabli wezmą. Pamiętajcie atoli, że w chwili gdy zstąpię z tronu, wtedy rozszarpią was Turcy, Moskale, Niemcy, wtedy adieu charmant pays... adieu wielki narodzie rumuński. Dopóki ja na tronie, dopóty świeci nad wami odblask pogromcy Francuzów, dopóty broni was potęga cesarza Wilhelma. A więc wybierajcie!

Rumuni na takie dictum acerbum w płacz i prośby. Na czele występuje świeżo postrzelony metropolita mołdawski, macza pióro w krwi własnéj i podpisuje adres wiernopoddańczy, którego sens moralny: rób z nami książę co chcesz, tylko nas nie opuszczaj! Za nim spieszą z podpisami notable kraju. — Wtedy rozczulony książę przyrzeka, że zostanie ale pod maluczkim warunkiem — zmienienia konstytucji. Bezczynność mu się sprzykrzyła, nic dziwnego — taki młody! i do tego Hohenzollern. Idea cywilizowania ciemnego ludu rumuńskiego, oto szlachetny cel szlachetnego księcia. Wielka wolność, któréj kraj używa dotąd, jest powodem wszystkich niepowodzeń i biedy. A więc trzeba skrócić cugle, ująć w karby porządku pruskiego, panować absolutnie bagnetem — oto droga do prawdziwego szczęścia i wielkości. Tragikomedja wybornie się udała, sami Rumuni oddają się władcy swemu na łaskę i niełaskę— i to z własnéj woli.

Dopiąwszy swego, Karol pocztyljonowi skinął, aby przestał trąbienia; tłomoki rozpakować kazał, a teraz „łagodzi się“ — mówiąc z galicyjska — aby zasiąść na tronie a raczéj na konstytucji jako książę udzielny i samodzierczy.

Gotowi czytelnicy wziąć mi za złe, że poważne rzeczy podaję w śmieszność. Ależ klnę się na Ałłaha i proroka jego, że to nie żarty, ale istotne przedstawienie faktu. Farsę trudno przedstawić inaczéj, a postępowanie w tym wypadku Karola jest najokrutniejszą farsą. Sens z tego moralny zaś jest taki, że dziś lada hanswurst kpić może z całego świata, że każdy śmiałek nastraszyć zdolen bzdurstwem przemocne gabinety europejskie, że narody po staremu są głupie i same podają kark w jarzmo.

Wspomniałem o metropolicie mołdawskim Miklesko. Dawniéj był to gorliwy partyzant moskiewski, ale od czasu, gdy go ledwie niezakłuto w ruchawce jasskiéj w roku 1865, któréj sam był motorem, i dziś gdy został komotorem księcia, przerzucił się całkiem do rządowéj partji. — Przed dwoma tygodniami wykonany na niego zamach, w którym otrzymał trzy strzały rewolwerowe, jest natury politycznéj, a nie — jak mniemano — dla osobistości. Sędzia śledczy wpadł na ślady sprzysiężenia pomiędzy duchownymi z partji czerwonych. Morderca archimandryta Klimenti zdaje się, że losem przeznaczony był na spełnienie czynu. Skompromitowany jest nawet jeden biskup, lecz to są tylko podejrzenia; czekać będzie trzeba stwierdzenia, gdy obwiniony stanie przed sądem przysięgłych.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rodzinę pozostałą po ś. p. jen. **Bossaku-Hauke** złożono w administracji *Kraju:* Podczas nabożeństwa żałobnego za Bossaka w Kętach zebraną składkę przy łał A. Ostrowski 70 złr. 60 c., talar 2-reńskowy, półcwancygier; Henryk E. 1 złr.; J. L. 2 złr.

Na szkołę Batignolską w Paryżu, złożono w administracji *Kraju:* pow. dąbrowski 100 złr.

Na wychodźców polskich złożono w administracji *Kraju:* Henryk E. 1 złr., Stan. Pluciński kontrolor urzędu akcyzowego z rocznego wsparcia 20 złr., J. L. 2 złr.

Na jeńców francuzkich złożyli w administracji *Kraju:* J. L. 1 złr.; N. N. spodnie, kamizelkę i czapkę.

Mylnie doniesiono nam wczoraj, że lód na Wiśle strzałami z dział rozbijano; nie było bowiem jeszcze potrzeby użycia tak gwałtownych środków, o czém zresztą przekonaliśmy się naocznie. Gdzieniegdzie tylko porobiono wyręby, środkiem Wisły koło mostu podgórskiego wycięto kanał w płaszczyznie lodowéj, w niektórych zaś miejscach porozsadzano ją prochem, by zapobiedz tworzeniu się zatorów koło mostu samego i ułatwić odpływ lodu rozbitego w mniejsze i większe kawały. Grubość skorupy lodowéj koło mostu nie przenosi jednéj stopy.

Nowa ilustracja troskliwości magistratu.—Kościół św. Florjana na stopę wodą oblany w skutek roztajania śniegów i lodów, których na czas nie uprzątnięto. Woda wcisnęła się już nawet do wnętrza kościoła i zalewa groby. Wczoraj i dzisiaj przez cały dzień pompowano wodę, która dopiero na kilka cali opadła. Oto jest maleńki obraz naszych porządków miejskich.

Krwawe zajście.—Dziś po południu koło kościoła P. Marji policjant chciał przyaresztować pijanego wyrobnika. Gdy ten jednak stawiał opór, policjant dobył pałasza i potrzykroć ciął nim w rękę wyrobnika tak, że go natychmiast krew oblała.

Spodziewamy się, że dyrekcja policji w interesie publicznego bezpieczeństwa surowo ukarze brutalny wybryk policjanta, a zarazem wszystkim podwładnym organom swoim ścisłe da instrukcje, kiedy mogą używać broni, a kiedy takowe bezwarunkowo jest zakazaném.

Wydział krajowy wyasygnował towarzystwu „Proświta“ 2000 złr., w celu wynagrodzenia autorów pracujących nad ułożeniem ruskich książek szkolnych. Z tych wypłacono już 1000 złr. kasie towarzystwa.

Hr. Rozwadowski, jenerał-koniuszy, zakupił w Anglji 48 ogierów rasy anglo-normandzkiéj. W dobrym stanie przywieziono ich dnia 11 b. m. do Stadl. Pozostaną one tam przez dni kilka dla wypoczynku po długiéj podróży, a następnie rozeszlą pojedyncze sztuki po wszystkich prowincjach austrjackich do głównych stacji.

Trzy nowe gatunki drobno krajanego tytoniu cygaretowego w pakiecikach, ważących w ilości 100 sztuk 4 funty i 15 łutów, mają być wystawione do publicznéj sprzedaży, a mianowicie: najprzedniejszy gatunek Macedoński w cenie po 18 złr. za sto pakiecików; przedni gatunek azjatycki w cenie po 12 złr.

świeciły swoją białością, nie można było jéj rozpoznać. Z pod brzemienia spodnic i chustek wydobywały się tylko głosy:

— Ratujcie, ratujcie!

Drezdeńczyk wziął się do ratowania damy, któréj buciki ponad stół sterczały, był jednak w nadzwyczajnym kłopocie, z któréj strony wziąć się do dzieła; brać za buciki obawiał się, aby nie przysparzać towarzystwu rozczulającego widoku, głowa była pod stołem, więc dopiero przy pomocy drugiego dandysa, udało mu się ocalić nieszczęśliwą młodą mężatkę z sytuacji niezbyt przyjemnéj, ani téż niezbyt zachwycającéj.

Pan G. także z pomocą kilku panów wydobył się z pod słodkiego, ale niezbyt lekkiego ciężaru, a muzyka zakładowa przygrywała podczas téj całéj sceny jakąś szaloną polkę...

Julja była zdaleka od téj całéj sceny, bo siedziała na drugim końcu improwizowanego stołu.

Wypadek ten bynajmniéj nie zakłócił dobrego humoru, który zaczął panować w towarzystwie z przyczyny wypogodzonego nieba i obfitości wina, a gdy wszyscy czuli już dosyć sił, aby się nie odstraszać dalszym ciągiem wycieczki, zakomenderował niezbity z kontynaum pan G:

— Daléj na Niedzicę!

Do Niedzicy było zaledwie kilkaset kroków, trzeba było się wszakże na stromą wydrapać górę.

Julja niosła na ręku swą zmokniętą chustkę, którą się podczas deszczu okrywała, więc Tadeusz się przybliżył i prosił, aby ją mógł wyręczyć. Julja oddała mu chustkę, a od tego czasu ciągle on jéj towarzyszył, podczas dzisiejszéj wyprawy.

Mało jest tak pięknych miejsc, jak te dwa staroświeckie zamczyska Czorstyn i Niedzica, patrzące na siebie z dwóch pobliskich gór, a rozdzielone dość wązkim w tém miejscu Dunajcem. Czorstyn na gołéj skale, w gruzach, szczyci się już tylko wspomnieniami swego burzliwego życia, Niedzica potężna ale młodsza, stoi dotąd pod dachem, ma ludzi na około siebie i odgrywa tam rolę babuni, która już wprawdzie tylko o lasce chodzi po Bożym świecie i jedną nogą stoi w grobie, ale przecież się interesuje tém co ją otacza i wcale świeży ma umysł.

Towarzystwo wyszło na górę, odetchnęło trochę, oglądnęło się na piękny widok, utopiło na chwilę wzrok swój w zielonych wodach Dunajca, a tymczasem wyszedł właściciel Niedzicy, powracający właśnie konno do zamczyska.

Wysoki, barczysty, dzielny Węgier z brodą, zaprosił gości do zamku, a wielki pies Neufundlandczyk zdawał się także cieszyć z niespodziewanéj wizyty, gdyż łaskawie i przychylnie raczył ruszać swym potężnym ogonem.

Niedzica należała dawniéj do znakomitéj rodziny węgierskiéj Paloczajów, a obecnie jest w rękach ostatniéj z cór Paloczajów, która poszła za mąż i przelała sławę swéj rodziny na inny węgierski ród.

Po wązkich gankach drewnianych, po wieżycach do połowy w gruzach leżących, oprowadzano naszych gości; Julja nadzwyczaj się zachwycała widokiem na Węgry z głównéj wieży, a wsparta na ramieniu Tadeusza, szła za innymi do kilku po staroświecku urządzonych jeszcze pokojów; gdzie wisiały wielkie portrety rodziny Paloczajów, rozlegało się wspaniałe biurko ozdabiane słoniową kością, będące podarunkiem któregoś papieża i mnóstwo innych drobnych rzeczy, stanowiących cenne archeologiczne pamiątki.

Całe towarzystwo dość powierzchownie oglądało staroświeckie pamiątki, przechodząc szybko z komnaty do komnaty, czém się bardzo gorszył stary sługa zamkowy, ceniący wysoko skarby, które zamek w sobie mieścił. Z nadzwyczajną też radością, przyłączył się sługa do Julji i do Tadeusza, rozglądających się dokładnie w starych rycinach, obrazach i zachwycających się drobiazgami leżącemi na biurku Paloczajów.

Przyszła koléj na duże w zieloną skórę oprawne album, mieszczące litografowane portrety różnych węgierskich znakomitości. Pod każdym z portretów był drukowany podpis i *fac-simile.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

70 cent. za sto pakiecików i mocno pachnący gatunek krajowy w cenie po 4 złr. 50 c. za 100 pakiecików. Tych gatunków tytoniu dostać można tymczasem tylko w magazynach tytoniowych we Lwowie i w Krakowie.

Tarnów. — Szereg zabaw karnawałowych przerwany został przybyciem do nas p. Stan. Taborowskiego skrzypka, który w dniu 9 i 13 lutego w sali tutejszego tow. muzycznego dał się słyszéć, pierwszy raz na dochód własny a drugi raz na rzecz ubogiéj uczącéj się młodzieży zostającéj w bursie tarnowskiéj. W obu koncertach członkowie tow. muzycznego brali czynny udział. Znacie wyborną grę p. T. więc o niéj rozpisywać się nie będę.

Nie możemy nie podnieść i w imieniu całéj publiczności tarnowskiéj i okolicznéj złożyć wyrazy prawdziwéj podzięki i uznania, za niezmordowaną i ńiczém nie zrażającą się gotowość pani R., która talentem swoim i miłym głosem tyle razy uprzyjemniała nam wieczorki urządzone przez tow. muzyczne. Podnosimy również śpiew pana M., który chętnie przyjął udział na rzecz wsparcia nędzy w koncercie p. Taborowskiego.

Towarzystwo tutejsze muzyczne zyskało sobie już zupełne uznanie w mieście naszém, że niezmordowaném staraniem wydziału a mianowicie swego prezesa p. Winc. Jasieńskiego utrzymuje się, i założyło już szkołę śpiewu i muzyki, w któréj kilkudziesięciu uczniów pobiera codziennie naukę tyle potrzebną do wykształcenia rozumu i serca.

Tarnów, dnia 15 lutego 1871 r.

Władysław hr. Skarbek zapisał aktem darowizny dnia 17 maja 1870 r. we Lwowie kapitał w kwocie 50,100 zrł. na premjowe wyposażenie czeladników i rękodzielników z zakładu Drohowyzkiego występujących.

C. k. namiestnictwo jako najwyższa opiekuńcza władza krajowa nad fundacjami, potwierdzając akt powyższy, podaje ten wspaniałomyślny i naśladowania godny czyn w celu podźwignięcia rękodzielnictwa w kraju do powszechnéj wiadomości.

Nadane stypendjum. — Zofja z hr. Lewickich hr. Siemińska-Lewicka, nadała stypendjum rocznie 300 złr. z fundacji ś. p. Kajetana hr. Lewickiego, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie Wojciechowi Władysławowi Grabowskiemu, a to na przeciąg lat 4-ch.

P. Adam Miłaszewski, dyrektor sceny polskiéj we Lwowie, objął na lat pięć kierownictwo tamtejszéj sceny niemieckiéj, na mocy osobnéj umowy zawartéj z radą administracyjną fundacji Skarbkowskiéj.

† August Wysocki, dr. praw i właściciel dóbr ziemskich, zmarł we Lwowie dnia 16 b. m. przeżywszy 73 lat.

Ciężko dotknęła strata męża tego wszystkich, co go bliżéj znali; cichy w życiu znaczył dnie pobytu swego na tym tu padole bez przerwy uczynkami miłosierdzia; pomocy bratniéj dłoni doznali wszyscy wytrąceni z gniazda rodzinnego po upadku powstania i zapasów z wrogiem od r. 1831 począwszy, którzy tu zdołali we Lwowie utrzymać się chwilowo; serce jego otwarte było dla cierpiących a głównie dla braci dotkniętych koniecznością tułactwa.

Przejęty zasadami demokratycznemi, dom jego był ogniskiem w którym zbierało się grono, co poprzysięgło poświęcić pracę i życie rozszerzeniu w kraju ojczystym prawd tych świętych. Był jednym z 21, powołanych do sterowania sprzysiężeniem w r. 1832 w duchu demokratycznym zawiązaném, a z zadania swego wywiązywał się jak najchlubniéj. Znanym był także, jako jeden z nielicznych u nas, a bardzo gorliwych mecenasów literatury. Cześć jego pamięci!

† Ignacy Jaroczyński, weteran, emeryt z czasów ks. Warszawskiego, profesor przy korpusie kadetów umarł w Poznaniu dnia 16 lutego r. b. przeżywszy 85 lat.

Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych w ks. Cieszyńskiém odbyło d. 7 b. m. pierwsze w tym roku zebranie swoje, na którém ustanowiono komitet do przejrzenia ustawy towarzystwa i usunięcia z niéj kilku postanowień sprzecznych z jego celem i równo-uprawnieniem narodowości polskiéj i czeskiéj. Do komitetu weszli pp. Hofman, Pospiszil, Śliwka, Olszowy i Metzner. Następnie p. Szygnt zdawał sprawę o nowo wyszłéj „Książce do czytania“ dla wyższych oddziałów szkół ludowych, ułożonéj przez Jana Śliwkę. Wykazawszy potrzebę i zalety pomienionéj książki, odczytał zarazem projekt podania do ministerstwa o policzenie jéj w poczet książek szkolnych, co osobnemu komitetowi przeprowadzić polecono. Z kolei wyłożył p. Metzner analityczno-syntetyczną metodę nauki czytania i pisania Jacota. Po dłuższéj i bardzo ożywionéj rozprawie nad tym przedmiotem, zgodzono się, że metoda ta nasuwając zbyt wiele trudności nie uwzględnia mało rozwiniętych zdolności dzieci, a wszelkie usiłowania, by ją praktycznie zastosować, nie wyszły jeszcze dotychczas z zakresu prób i doświadczeń. P. Śliwka polecił przy téj sposobności wyprobowaną już metodę nauki czytania połączonego z pisaniem, nadmieniając oraz, że już w roku 1785 komisja edukacyjna w król. Polskiém wydała elementarz dla téj metody, która później w Niemczech została przyjętą i tam do dziś dnia jest w używaniu, a że rada szkolna galicyjska niedawno według téjże metody elementarz ułożyć kazała, który właśnie wydanym został. W końcu p. Marek odczytał rozprawkę swoją z dziedziny etnografji Szlązka.

Życzymy tow. cieszyńskiemu, które tak gorliwie bierze się do pracy, wszelkiego powodzenia, témbardziéj, że przeprowadzając u siebie równouprawnienie narodowe i uwzględniając przedewszystkiém potrzeby ludu, weszło już na drogę zdrowego rozwoju i postępu.

Z powodu uwag p. Maks. Witkowskiego przesłanych do *Czasu* w sprawie prof. Niewęgłowskiego, otrzymujemy od redakcji *Mrówki* następujące sprostowanie:

„Mylnie twierdzi p. W., że prof. Niewęgłowski ma tylko jednego syna, gdyż ma on liczniejszą rodzinę. Sama zaś autentyczność listu nie ulega żadnéj wątpliwości i posiadamy wszelkie na to dowody. Równie mylne jest twierdzenie p. W., jakoby prof. Niewęgłowski zajmował obecnie korzystną posadę, gdyż nawet szkoła Montparnaska w któréj był profesorem nie istnieje, a p. Niewęgłowski jest bez żadnéj posady. *Redakcja Mrówki.*“

Nadesłane.

Lekceważenie ze strony urzędu. „Kruk krukowi oka nie wykole.“ Otóż i ja doświadczyłem tego na sobie. Użaliłem się bowiem w prezydjum dyrekcji finansowéj we Lwowie o nieprawne postępowanie komisarza dyrekcji finansowéj w Nowym Sączu p. Ludwika, a to z powodu że miałem egzekucję wojskową, a tenże komisarz będąc w Limanowéj na skontrum kasy, wydał samowładny zakaz, aby kasa żadnych wpłat nie przyjmowała, co mi na drzwiach wywieszona kartka oznajmiła.

Krajowa dyrekcja dotąd jednak nie raczyła żądanéj satysfakcji podpisanemu obywatelowi udzielić, chociaż to nie tygodnie, lecz miesiące minęły. Gdyby podobne lekceważenie ze strony organu rządowego spotkało arystokratę albo magnata, pisanoby zaraz o tém w ich gazetach; ale że obelga jakiéj doznałem trafiła biednego szlachcica na wsi, to trudno żeby się kto za nim ujął.

Chcąc tedy należącą mi się satysfakcję ze strony rządowéj władzy jak najspieszniéj wydobyć, upraszam o ogłoszenie faktu.

Wkończu dodaję, że — jak się późniéj dowiedziałem — podobnego nieprawnego postępowania p. komisarza Ludwika doświadczyli dziedzic Słupia p. Dydyński i rządca dóbr Laskowéj p. Peszkowski.

Józef Trembecki,
dziedzic Siekierczyny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Popis publiczny uczniów, urządzony przez komitet **łańcuckiéj szkoły sadowników**, odbędzie się dnia 7 marca o godzinie 10 przed południem w Łańcucie. Komisję egzaminacyjną złożyć raczą zaproszeni przez komitet panowie Jawornicki, prezes rady powiatowéj łańcuckiéj; ks. Kąkolewski, proboszcz z Kosiny; Michalski, pełnomocnik z Łańcuta; ks. Skwierczyński, kan. kapituły z Przemyśla; Szymanowski Maurycy, właściciel dóbr ze Słociny. Jako delegat komitetu obecnym tam będzie radca Karol Langie z Krakowa.

Po egzaminie tym wyjdą ze szkoły uczniowie na trzechletnią praktykę, wskazaną w art. VII ustawy z dnia 31 marca 1870 szkołę tę urządzającéj.

Ktoby przeto jednego z tych uczniów przyjąć chciał jako ogrodniczka na służbę, raczy się zgłosić po koniec lutego do zarządu główn. dóbr ordynacji łańcuckiéj, wyszczególniając warunki służby.

Na nowy całoroczny kurs nauki w téj szkole przyjmie komitet w bieżącym roku dziesięciu na warunkach wspomnioną ustawą wskazanych, a mianowicie: że przyjęci uczniowie własną odzież i pościel mieć muszą; bezpłatnie zaś dostaną mieszkanie, opał, światło, żywność i naukę. Dobrze się sprawującym i pilnym w nauce komitet kupi na zimę parę butów i kożuszek.

Starający się o przyjęcie udowodnić powinni dobre obyczaje, biegłość w czytaniu, pisaniu i rachunkach, oraz wiek nie młodszy lat 16.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy bez stempla do komitetu krakowskiego towarzystwa gospodarczo-rolniczego najpóźniéj do 15 marca rb.

Na przedstawienie komitetu towarzystwa rolniczego krakowskiego zarząd północnéj kolei żelaznéj cesarza Ferdynanda zniżył o połowę cenę jazdy drugą i trzecią klasą dla członków towarzystwa rolniczego i jego sekcji leśnéj, udających się na ogólne zgromadzenie do Krakowa tam i napowrót, na czas od 24 lutego do 5 marca rb. włącznie.

Członkowie chcący korzystać z tego ulżenia winni się wykazać przy kupnie biletu na stacji kolejowéj kartą przynależności do towarzystwa i tą kartą legitymować się na żądanie służby kolejowéj w czasie podróży.

Członkowie, którzyby z pomienionéj ulgi korzystać pragnęli, mają się w téj mierze zgłosić do biura towarzystwa, gdzie karty przynależności będą wydawane albo pod wskazanym adresem bezzwłocznie pocztą przesyłane.

Kraków 21 lutego. — O wczorajszym targu na komorze Baran niewiele powiedzieć można. Dowóz zboża z powodu utrudnionéj komunikacji był mały. Ceny pomimo małego dowozu przecież cokolwiek spadły. Do Prus nic prawie nie zakupiono, najwięcéj zakupiły okoliczne młyny.

Płacono pszenicę 40—43, żyto 25—27$\frac{1}{3}$, jęczmień zaniedbany, płacono 19—22, owies 12—14, groch 30—34, proso 25—27 złp.

— Wstrzymana dotąd z braku wagonów wysyłka zboża do Prus ogromnie wpływa na cały handel zbożowy, bo nietylko nie widać żadnego ruchu ni życia w takowym, ale nawet zupełna stagnacja nastąpiła, która zresztą może wkrótce ustanie, gdy znowu kolej północna zboże na wywóz przyjmować będzie, jak o tém ministerstwo handlu tutejszą izbę handlową na jéj przedstawienie zawiadomiło. Do dzisiejszego małego dowozu przyczyniła się także zła droga i wylewy rzek miejscami. Ceny skłaniały się ku obniżeniu, w końcu targu się podniosły.

Płacono pszenicę 10—11.25, żyto 6.80 do 7.10, jęczmień 5.50—6, owies 3 75—4.10, koniczynę czerwoną 50—60, białą 60—70.

Wieliczka 17 lutego.—Pszenica 5.50, żyto 3.44, jęczmień 3, owies 1.82, groch 4.63, siano 1.90, słoma 0.80.

Biała 18 lutego. — Pszenica 5.13, żyto 3.40, jęczmień 2.60, owies 2.45, kukurydza 5.50, groch 6, bób 6.25, soczewica 8, proso 6.50, tatarka 3, siano 1.90, konicz 2.30, słoma 1.20—1.40, centnar wełny 60—125, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, centnar konopi 24, lnu 20, koniczyny 28, ziemniaki 1.76, funt mięsa 0.24$\frac{3}{4}$, robotnik dziennie 0.60.

Rzeszów 17 lutego. — Pszenica 5.40, żyto 3, jęczmień 2.40, owies 1.90, groch 3.65, fasola 4.70, tatarka 2.50, proso 2.50, ziemniaki 1.30, koniczyna 25, siano 1,30, słoma 0.85, drzewo twarde 12, miękkie 7.50, masa okowity 0.72, funt masła 0.50, funt mięsa 0.19, kopa jaj 1.40, centnar lnu 25, konopi 20.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 20 lutego. Według urzędowéj depeszy z Wersalu należy uważać zawarcie pokoju za rzecz pewną. Wejście do Paryża nastąpi 24 b. m.; powrót cesarza do Berlina d. 6 marca. Cesarz zamierza objechać dwory południowo-niemieckie wkrótce po otwarciu parlamentu.

Według wiadomości francuskich, postawili Niemcy za warunki pokoju: odstąpienie Alzacji i niemieckiéj Lotaryngji aż po Metz, Diedenhofen i Belfort, jak również wynagrodzenie szkód wojennych w sumie 7 miljardów franków. W Paryżu było znowu kilka zbiegowisk pod ratuszem; Niemcy przygotowują się do zajęcia Paryża. Układy pokojowe prowadzi Favre a nie Thiers; Favre przybędzie jutro do Wersalu w towarzystwie komisarzy pokojowych.

Bordeaux 20 lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia zgromadzenia nar.) Thiers powiada, że nie przyniósł z sobą żadnego programu, z powodu, że takowy jest w obecnéj chwili niepewnym i że nie jest winnym za politykę dwuznaczną. Chwila obecna jest bardzo ważną; chodzi o to, aby użyć cierpień, które mącą spokój w kraju; trzeba położyć raz koniec okupacji nieprzyjacielskiéj.

Krajowi potrzebnym jest pokój, dlatego należy go przyjąć, skoro będzie honorowym. Thiers zawiadamia o zrekonstytuowaniu radców jeneralnych i municypalnych zapomocą świeżych wyborów.

Rząd odda się z całym zapałem zadaniu, którego celem jest uspokojenie i reorganizacja kraju, wznowienie kredytu i reorganizacja robót.

Thiers powiada, że powyższe zadanie jest jedném z najważniejszych; „nie mogę pojąć, jakby można się zajmować kwestją konstytucyjną, podczas kiedy Francja jęczy pod uciskiem nieprzyjaciela. Oto nasza polityka, dla któréj może pożytecznie działać każdy rozsądny człowiek, tak monarchista jak republikanin.

Skoro spełnimy powyższe zadanie, będziemy mogli pozostawić kraj samemu sobie, aby mógł rozporządzić wedle swéj woli.

Znając położenie rzeczy, będziemy mogli orzeknąć o naszym losie. Téj polityce oddani są również moi koledzy.

Będzie to największém poparciem delegatów, prowadzących rokowania, jeźli zarówno z nimi będziemy mieli jedyną politykę na oku, to jest, interesa kraju.“ (Żywe oklaski.)

Książe Metternich zawiadamia swoich dyplomatycznych kolegów o swojém przeniesieniu po zawarciu pokoju. W miejsce jego ma być hr. Karnicki albo br. Eder.

Florencja 20 lutego. Jenerał Duranda ma być posłem w Paryżu.

Stefan Arago reklamował francuski materjał wojenny, znajdujący się jeszcze dotąd w państwie kościelném i konferował z powodu Nizzy i garybaldczyków.

W sporze o Tunis przyjdzie zapewne wkrótce do zgody i Anglja poręcza za Beya. *La Nazione* powiada, że z rozmowy Visconti-Venosty z Hussein paszą wnosić należy bliskie załagodzenie sporu o Tunis.

Londyn 20 lutego. Odo Russel nadesłał tu wiadomość, że spodziewa się, iż najdaléj do środy, będzie w możności zawiadomienia o niemieckich warunkach pokoju; dotąd wiedzą już o nich Favre i Thiers, poczem nie stoi według zdania hr. Bismarka nic na przeszkodzie do zawiadomienia państw neutralnych o tychże.

Konstantynopol 20 lutego. Sułtan przyjął pana Balatszeano posła rumuńskiego, który miał złożyć zapewnienia wierności ze strony księcia Karola rumuńskiego; wielki wezyr otrzymał list od księcia. Stosunki jego z Portą stają się coraz lepszemi.

Utrzymują tu, że Porta ma zamiar przedłożyć konferencji znaną propozycję wice-króla Egiptu, dotyczącą modyfikacji w sądownictwie dla ustanowienia normy obowiązującéj cały kraj.

Od czasu uwolnienia Mustafy Fazyla Paszy, polepszyły się znacznie stosunki z Khedifem.

Przegląd polityczny.

Aktu takiego, jak wyłuszczony w wczorajszéj przemowie hr. Hohenwarta program — dawno już w Austrji nie było. Program ten (podajemy go wyżéj dosłownie) odznacza się tém, że tryska z niego pewność siebie, to jest, że rząd wie czego chce, a ztąd wynika, że program ten jest pozytywny. Po za właściwą polityką całego procesu konstytucyjnego za powiadają nowi ministrowie reformy w rozmaitych gałęziach, wręcz się oświadczają przeciw dualizmowi władz rządowych i autonomicznych w administracji; co do głównego zaś sporu występuje nowy rząd z nową swoją formułą czy doktryną: „Rajchsratu się nie narusza, ale prawa sejmów się rozszerza, rajchsrat będzie strzegł tylko, żeby sejmy interesów państwa, jako całości nie naruszyły.“ Hamulcem przeciw wybujaniu autonomji ma być *veto* przyznane rajchsratowi. Formuła ta ogólnikowa wymaga bliższego wyjaśnienia, żeby można zrozumieć, czy ona trudności załatwić zdoła.

W każdym razie widzimy w nowym rządzie chęć, plan, myśl, które na wszelkie zasługują uznanie—pragniemy, też żeby im towarzyszyło powodzenie. Nie robimy sobie wszelako zbytnich nadziei dopóki nie ujrzymy faktów, dopóki w praktyce rząd wartości swego programu przeprowadzać nie zacznie. Nad rzeczą tą zastanowimy się obszerniéj.

Trzy dni rozdzielają nas tylko od ostatniego terminu zawieszenia broni. Pokój więc, a przynajmniéj punkta przedugodne pokoju za kilka dni już muszą być ułożone, albo Prusacy zaczną działania wojenne, do których w czasie zawieszenia broni jeszcze pilniéj się przygotowali niż Francuzi. Deputowani z Alzacji i Lotaryngji będą niemałą przeszkodą przy zawarciu pokoju. W zgromadzeniu narodowém stanowcze zajęli stanowisko, oświadczając, że protestują przeciw każdéj transakcji, któraby ich odrywała od Francji, a następnie zawiązali się w komitet, pracując nad tém, aby pokój na podstawie odstąpienia ziemi uniemożebnić. Zgromadzenie narodowe nie zdradza jednak wcale skłonności do podjęcia na nowo walki, a i większość dzienników francuzkich wszelkich barw nie widzi możliwości dalszego prowadzenia wojny. Ale już dziś odzywa się wszędzie myśl krwawego odwetu, a z nią największa groźba dla cywilizacji europejskiéj, któréj najlepsze owoce może zniszczyć ta krwawa ciągle powtarzająca się vendetta dwóch potężnych narodów.

Wejście Prusaków do Paryża zdaje się jeszcze podlegać wątpliwości, tém więcéj, że sam cesarz Wilhelm, który miał głównie być za tém, chorobą złożony nie może na razie myśleć o tryumfalnych pochodach.

Skutki przewagi militaryzmu pruskiego coraz bardziéj czuć się dają w Europie, powiększenie wojsk wszędzie jest na porządku dziennym. Rossja, Szwecja, nawet morzem oddzielona Anglja widzą potrzebę wydawania miljonów na powiększenie wojska. Że wobec takich stosunków ogólny dobrobyt powoli upadać musi, jest rzeczą nieuniknioną.

Anglja nie zdecydowała się jeszcze na ogólną służbę, ale zamyśla podwoić swe siły wojskowe.

W Hiszpanji znów zrobiono zamach na prezydenta kortezów Zorillę. Sprawców nie odkryto.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 21 lutego. Zdaje się być pewném, że pobór podatków aż do końca marca zostanie na jedném z najbliższych posiedzeń izby posłów przyzwolony. Wiernokonstytucyjni odstąpili od gwałtownych propozycji niektórych członków swoich z Giskrą na czele, którzy wprost zupełną odmowę przeprowadzić chcieli. Komisja budżetowa zaprosi już w tym tygodniu ministrów na swoje posiedzenia i będzie żądać od nich wyjaśnień co do programu rządu, a w szczególności co do ich stanowiska w sprawach klerykalnych. Jeżeli wyjaśnienia będą zadowalniające, rozpocznie się dopiero dyskusja budżetowa.

W okólniku hr. Beusta z powodu zmiany gabinetu położony jest wielki nacisk na to, że nowy gabinet stoi w zupełności na gruncie konstytucji.

Wiedeń 21 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu rajchsratu przedłożył minister finansów budżet na r. 1871. Przedłożenie obejmuje tylko szereg pozycji szczegółowych wraz z kwotą przypadającą na sprawy wspólne.— Minister handlu przedłożył traktat handlowy z Peru. Izba wybrała komisję do wniosku rządowego o księgach gruntowych i komisję do sprawy poboru rekrutów.

Peszt 21 lutego. W izbie niższéj Andrassy odpowiada na interpelację Stratimirowicza, że nota kanclerza państwa przez interpelanta przytoczona nie oznacza bynajmniéj wmięszania się w wewnętrzne sprawy księstw naddunajskich. Kanclerz państwa chciał w niéj tylko wręcz wypowiedzieć z naciskiem, jaką wagę przykłada monarchja do traktatów z r. 1856, przez które prawnopaństwowe stanowisko i prawa księstw naddunajskich otrzymały rękojmię na przyszłość. Co się tyczy dalszego pytania, a mianowicie, czy rząd tak samo na wschodzie jak na zachodzie ścisłą zachowa neutralność, odpowiada Andrassy, że może tylko oświadczyć najwyraźniéj, iż rząd zajmie stanowisko najodpowiedniejsze dla interesów monarchji; zresztą powołuje się w téj mierze na oświadczenie dnia 14 czerwca 1869 złożone, w którém zasada utrzymania pokoju i nieinterwencja, jak długo inne mocarstwa z tą zasadą nie zerwą, wskazaną była jako stały kierunek rządowéj polityki na wschodzie, a téj drogi trzyma się rząd do dziś dnia.

Na interpelację Iranyi'ego ośiawdcza Andrassy, że interwencja w w sprawach francuzko-niemieckich nie jest możebna. Wobec ostatnich pertraktacji pokojowych, które dozwalają się spodziewać pomyślniejszego niż dotąd skutku, każda w téj sprawie odpowiedź na interpelację byłaby niewczesna; należałoby pozostawić rządowi do decyzji, jakie i kiedy usługi w téj sprawie z pożytkiem będzie mógł oddać.

Berlin 21 lutego. Z Wersalu donoszą, że jen. Trochu pożegnał się z przyjaciołmi w Paryżu i udał się do Bordeaux dla zajęcia krzesła poselskiego w zgromadzeniu narodowém.

Jules Favre założył protest przeciw nakładadaniu przez Prusaków kontrybucji podczas zawieszenia broni. Mówią, że Bismark uznał (?) nieprawny charakter tych kontrybucji.

Bordeaux 20 lutego. Zaraz po powrocie Thiersa i Favra z Wersalu rozpoczną się w pełnéj izbie rozprawy o warunkach pokoju. Instrument pokojowy nie będzie poprzednio przekazany komisji.

Bordeaux 21 lutego. Ministerstwo utworzone: Dufaure ministrem sprawiedliwości, Favre spraw zagranicznych, Picard spraw wewnętrznych, Simon oświaty, Lambrech handlu, Lefło wojny, Polhuan marynarki, Ravey robót publicznych.

Thiers oświadcza się w rozmowach z deputowanymi za utrzymaniem republiki, jako jedynie możliwéj we Francji.

Bordeaux 21 lutego. Nastąpi niebawem mianowanie wielu posłów. Broglie albo Guizot do Londynu, Remusat do Wiednia, Noaille do Petersburga, Vogues do Konstantynopola przeznaczeni. Zgromadzenie narodowe wybrało 15 deputowanych jako dyplomatycznych komisarzy do rokowań pokojowych w Paryżu.

Florencja 21 lutego. Cała ludność podpisuje petycję żądającą wydalenia jezuitów z całych Włoszech.

Londyn 21 lutego. *Times* donosi: *Moniteur de Versailles* pisze: Przedłużenie zawieszenia broni mogłoby tylko zaszkodzić położeniu wojsk niemieckich. Niemcy są zdecydowane prowadzić daléj wojnę, jeżeli nie zostaną dane kompensacje za przeszłość i gwarancje na przyszłość. Niemcy muszą obstawać przy rękojmiach, które osiągną przez zajęcie Paryża. Z Wersalu niewolno wysyłać artykułów żywności.

Londyn 21 lutego. *D. Tel.* donosi z Paryża z 19go: Policja przy przeszukiwaniu niespokojnych dzielnic odkryła i zabrała już wiele broni i ręcznych granatów. Władze obawiają się nieprzyjemnych dla cesarza Wilhelma i dla Bismarka demonstracji, jeżeli Niemcy wkroczą do miasta.

Prefekt niemiecki rozpisał na St. Denis kontrybucję 800.000 fr.

Konstantynopol 20 lutego. W powołaniu Khalil beja na ministra spraw zagranicznych widzą zapowiedź energicznych środków przeciw wicekrólowi egipskiemu. Na posła do Wiednia ma iść Aali pasza.

Madryt 19 lutego. Byłego ministra marynarki Zorillę napadło dziś w nocy 3 ludzi, strzelano 3 razy nie zraniwszy go. Olozaga udaje się do Bordeaux.

Berlin 20 lutego. (Kursa). Czeska koléj zachodnia 102$\frac{1}{8}$. — Karola Ludwika 101$\frac{7}{8}$. — Koléj państwowa 206$\frac{1}{2}$. — Lombardy 97—. — Renta papierowa austrjacka 48$\frac{1}{2}$. — Renta austrjacka w srebrze 56—. — Losy kredytowe 89—. — Losy 1860 r. 77$\frac{1}{8}$. — 1864 r. 67—. — Akcje kredytowe 138—. — Wiedeń 81$\frac{3}{8}$. Banknoty rossyjskie 79$\frac{3}{4}$. — Rumuny 47$\frac{7}{8}$ — 8% 88$\frac{1}{2}$ —. — Banknoty austrjackie 82 —.

Kursa. Wiedeń 21 lutego g. 2 m.— Akcje kolei pardubickiéj 173.50. — Akcje kolei północ. 212.25. Tramway 187.60. — Akcje banku budowy 58.20. — Akcje kolei wschodniéj 83.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 169.75. — Akcje banku anglo-węgierskiego 84.75.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 21 lutego.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	71 50
„ „ „ 5%	81 50	80 —
„ „ „ bank. hip. 6%	87 75	86 75
„ „ „ bank. wł. 6%	86 50	86 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	250 25	248 25
„ „ „ lwows.-czer.	192 —	189 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	75 50	74 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	162 25	161 —
Talary pr. za 100 tal.	183 75	182 —
Srebro nowe austr.	122 —	121 —
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 88	9 78
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEN, 19 lutego.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 30	68 20
„ wal. austr. spłac. 5%	59 5	58 95
Losy pożycz. z r. 1839	281 —	280 50
„ „ „ 1854 4%	89 50	89 —
„ na 500 1860 5%	95 —	94 80
„ na 100 1860 5%	109 —	108 50
„ na 100 1864	123 75	123 50
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	74 75	74 25
„ „ bukow. 5%	72 50	71 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	217 —	216 50
Anglo-węgierskie	84 75	84 25
Austr. kredytowe	241 —	239 —
Kredyt. handl. przemysł.	252 —	251 80
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	102 50	102 25
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	724 —	722 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Akcje kolei:		
Alföld Fiume	169 50	169 —
Czeska zach. na 200 złr.	250 —	249 75
„ północ. „ 150 „	131 —	130 50
Elżbiety na 200 „	219 50	219 —
Ferdynanda na 1000 „	2129—	2128—
Franc. Józefa „ 200 „	190 75	190 50
Kar. Ludwika „ 200 „	248 50	248 25
Koszyc. Bogum. 170 „	93 50	93 —
Lwow.-Czern. na 200 „	190 50	190 —
Północn. zach. austr.	199 50	199 —
Rudolfa na 200 złr.	159 75	159 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	168 —	167 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	376 50	375 50
Theissbahn	229 75	229 50
Tramway	187 50	187 —
Południowa na 500 fr.	179 80	179 60
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156 25	155 75
„ wschodnia 200 „	83 25	83 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 30
Listy zast. galicyjskie 4%	72 50	72 —
„ „ 5%	— —	80 —
„ „ Banku Hyp. 6%	— —	88 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	87 50	87 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 90	97 75
„ „ „ W. A. 5%	93 25	93 10
„ zast. węgierskie 5$\frac{1}{2}$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 35	93 15
„ „ zachod. 300 „ 5%	93 50	92 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94 —	93 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 —	92 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 50	100 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	— —	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 30	104 10
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 —	102 50
„ „ „ 2 emisja	99 —	98 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 25	80 —
II. „ „ 5%	92 50	91 50
III. „ „ 5%	86 75	86 50
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89 55	89 15
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 50	89 25
Rządowa na 500 fr.	136 —	135 —
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	113 25	113 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 25	89 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	241 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	240 —	238 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	163 75	163 25
Clary „ 40 „ mk.	34 —	32 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	97 —	96 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	27 —	26 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 —	20 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4$\frac{1}{2}$	103 30	103 20

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 50	103 30
Hambrg 100 mark 4 „	91 30	91 30
Londyn 10 ft. st. 3$\frac{1}{2}$ „	123 80	123 70
Paryż za 100 fr. 2$\frac{1}{2}$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 84	5 83
Napoleony	9 87	9 87
Srebro	121 40	121 20
LWOW, 18 lutego.		
Indemn. galicyjska 5%	74 15	73 65
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 75	80 25
„ „ 4%	72 75	72 —
L. zast. banku hip. 6%	88 40	87 90
„ „ włościań 6%	87 25	86 25
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 84	5 77
Napoleon d'or	9 92	9 86
Półimperjał ros.	10 12	9 93
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	122 50	121 —
WARSZAWA, 9 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	91 49	91 16
„ „ „ 2. 4%	89 32	88 99
„ zastawne z r. 1869	88 25	87 83
„ likwidacyjne 4%	73 91	73 58
Poż. lot. z 1864. 5%	145 —	— —
„ „ z r. 1866. 5%	148 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 50	70 —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	92 70	— —

L. 9201.

Ogłoszenie licytacji.

W roku bieżącym zbudowanym będzie na drodze krajowéj z Krościenka do Szczawnicy prowadzącéj na rzece Dunajcu pod Szczawnicą most o dwóch przęsłach kratowy systemu „Howego" z murowanemi przyczołkami, filarem i otworem 20-sążniowym dla każdego z dwóch przęseł.

Życzący sobie ubiegać się o pomienione powyżéj przedsiębiorstwo mogą zgłaszać się dla rozpoznania planów, kosztorysów i warunków wykonania robót:

1 Do bióra oddziału technicznego wydziału krajowego we Lwowie do dnia 28 b. m.
2 Do biura inżyniera okręgowego w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj w domu Wgo Kremera do dnia 27 b. m.
3 Do biura inżyniera okręgowego w Nowym Sączu również do d. 27 b. m.

Opieczętowane oferty winny być nadesłane lub osobiście złożone w wydziale krajowym we Lwowie najpóźniéj do dnia 4 marca w południe, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Ogólny koszt wykonać się mających robót wynosi 27.493 złr. 69 ct.

Do ofert dołączone być winno wadjum w summie 1350 złr. w gotówce, lub papierach publicznych wedle ich kursu. Wadjum to po zatwierdzeniu uznanéj za najkorzystniejszą oferty dla utrzymującego się przedsiębiorcy zostanie zatrzymane jako kaucja aż do ukończenia robót, innym bezzwłocznie zwrócone.

Oferty nadchodzące po wymienionym powyżéj terminie, uwzględnione nie będą. 1485(2-3)

Z rady wydziału krajowego.
Lwów, dnia 14 lutego 1871.

ZAWIADOMIENIE.

Dla dogodności szanownych odbiorców galicyjskich powierzyliśmy **p. HENRYKOWI MEISEL** kotlarzowi na Podgórzu pod Krakowem. **Skład** wszelkich dla fabryk cukru i gorzelń potrzebnych **towarów mosiężnych, żelaznych śrób, armatury do kotłów** itd. i tych przedmiotów można w tym składzie po cenach fabrycznych nabywać.

Pan Henryk Meisel przyjmuje dla nas zamówienia na **kompletne urządzenia gorzelniane i browarniane, kotły parowe; niemniéj świdry i pompy do wydobywania nafty, kotły i węże, maszyny do czyszczenia i rezerwoary do destylacji nafty,** jakotéż wszelkie do tych zawodów należące roboty.

Messendorfska Fabryka towarów metalowych i maszyn.
Schenk et Tatzel
1455(3-12) w Messendorfie przy Freudenthal.



1231(11-12) **KAROL KOBER**
fabrykant towarów z morskiéj pianki,
34, Wiedeń, Kärntnerstrasse, 34,
poleca
swój obfity skład wszelkich przyborów do palenia, lasek, i towarów tokarskich.
Zamówienia wszelkiego rodzaju odsyła się prędko i najtaniéj za zaliczką pocztową. — Cenniki i rysunki darmo (franco).

Środek przeciw podagrze, reumatyzmowi i bólom nerwów.

A. Kopal'a Herbata na Podagrę.

Skuteczny środek leczniczy przeciw zastarzałym gośćcom, które, jak codzienne doświadczenie uczy, żadnemi zewnętrznemi środkami nie dadzą się uleczyć.

A. Kopal'a Maść kojąca bóle stawów i nerwów,
jako też wszelkie rodzaje reumatycznych, nerwowych i gośćcowych cierpień.

Nadzwyczajne skutki, jakie za pomocą tego środka osiągnięto, o czém łatwo przekonać się można z wielu publicznych podziękowań i z wielkiéj liczby poczęści ogłoszonych uznań i lekarskich orzeczeń, zapewniają jak najprędsze i najgruntowniejsze wyleczenie.

Skład główny utrzymuje i uskutecznia rozsyłki A. Kopal aptekarz w Mauer pod Wiedniem,
do którego to firmy udawać się trzeba, chcąc mieć u siebie skład téj herbaty.
W KRAKOWIE apteka p. **E. Stockmara**, we LWOWIE apteka p. **S. RUCKERA.**

Paczka powyższéj herbaty kosztuje **50** cent. Mniéj nad dwie paczki nie rozsyła się. — Słoik maści **1** złr. **50** cent. — Opakowanie wraz ze stęplem **10** cent. — Kupującemu dołącza się za każdą razą zawsze odmienny wyciąg z licznych podziękowań i świadectw. — Na listowne żądanie posyłamy takowe gratis.

Aby zapobiedz zamianie z podobnymi lub fałszywymi preparatami, znajduje się na każdym pakunku i słoiku mój podpis i marka ochronna. 1229(6-6)

Już niepotrzeba kaloszy.

Wiedeński lak olejno-kauczukowy.

Przez nacieranie tym wybornym lakiem, nabiera obuwie jasnego połysku i staje się wodotrwałém. — Jedna flaszka wraz z wskazówką użycia **1** złr. **40** kr., mniejsza **90** kr.

Najnowszy wynalazek dla palących tytuń.

Aromatyczne liście tytuniu Havanna.

Niżéj podpisany ma zaszczyt P. T. Publiczność zawiadomić, że po wielu próbach chemicznych wreszcie udało mu się uzyskać zapach i smak wybornych cygar Havanna i tytuniu z zagranicznych i krajowych części roślinnych i takowy przenieść na wyłącznie do tego celu przygotowane karty papieru. — Tak przyprawione karty papieru włożone do paczki z cygarami lub z tytuniem, udzielają tymże, chociażby te najgorszego gatunku były, już po dwóch dniach przyjemnego zapachu Havanna cygar i to tak dalece, że znawca łudzi się, iż najwyborniejsze Havanne pali. — Jeden arkusz wystarczy, aby 25 sztuk cygar w dwóch dniach zaaromatyzować i jednego arkusza można dziesięć razy do tego celu użyć.

Cena jednego pakieciku (zawierającego 6 sztuk) wraz z opakowaniem **1** złr. **60** kr. Mniéj jak jeden pakiecik nie sprzedaje się. — Odsprzedający otrzymują znaczny procent.

Eau Sibirienne [Frostgeist]

służy do szybkiego oddalenia zastarzałych uszkodzeń w skutek mrozu, pęcherzów i t. p. i jest wybornym środkiem przeciw tym cierpieniom. — Jeden flakon z wskazówką **1** złr. **60** kr.

AXICON.

Jedyny i pewny środek, aby karabiny, szable, rękojeści od pałaszy i wszelkie gatunki towarów stalowych zakonserwować, uchronić od rdzy, takowe części bez uszkodzenia stali lub polituru. Z tego to powodu takowy panom posiadaczom broni, fabrykantom towarów stalowych, jak najusilniéj się poleca. — Słoik wraz z objaśnieniem **80** kr.

F. Müller we Wiedniu.

Jedyny skład na całą Galicję u p. **JAKOBA GOLDWASSERA w Krakowie** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod Różą. 1421(4-12)

Główna wygrana
złr. 250000 złr.
Najmniejsza wygrana 165 złr.
dnia 1 marca 1871

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. rządu austrjackiego z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się następujące wysokie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000**, 20 à **25.000**, 1 à **20.000**, 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000**, 1350 à **500**, itd., zaś **165** złr. jako najmniejsze ciągnienie każdego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **250.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** zlr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesełką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie. kazdemu obstalunkowi dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha
we Frankfurcie nad Menem
1466(5-?) Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

We Lwowie	W Krakowie	W Opawie
ulica Halicka, 306	19. Rynek Główny. 19.	Główny Rynek.

Maszyny do szycia ze sławnéj fabryki **SINGERA** w Nowym Jorku **tylko w moich składach,** lub u moich ajentów w Galicji i na Szlązku.

KLEMENS ROSENTAL

328(-?) poleca

swoje składy

gotowych ubiorów męzkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych.
Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory męzkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące dla pracowni krawieckich, szewckich, kapeluszników, czapników, jak niemniéj na szycie wszelkiéj bielizny.

Prawdziwa Woda Kolońska. — Słynny Balsam Vetoryniego. — Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 cent.

Dla dogodności stron, wypłaty także ratami umówione być mogą.

L. 85.

WYDZIAŁ
Rady Powiatowéj Mieleckiéj

podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, iż preliminarz przychodu i rozchodu na r. 1871 złożony zostaje z dniem dzisiejszym w kancelarji Wydziału, gdzie go podatkujący przez dni 14 w godzinach urzędowych przejrzeć mogą.

Wydział Rady Powiatowéj
Mielec, 18 lutego 1871.
1486(1-3)

Wilhelmsdorferska CZEKOLADA z extraktu słodowego

według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA** najwyborniejszy preparat zasługujący na pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi, a którego nie należy mieszać z preparatem Hoffa.

Na 9-ciu wystawach otrzymała **nagrodę.**

Nader pożywna i niezamulająca żołądka
dla niemogących pić kawy, herbaty i zwykłéj rozgrzewającéj czekolady, szczególniéj dla
cierpiących na piersi.
W dwóch gatunkach po 30 i 40 kr.
czwarta część paczki po 4 tabliczki; — także w pół paczkach i całych po 8 i 16 tabliczek.

Uznanie.
„Hermanstadt 10 października 1870. — „Zadziwiające szybkie i trwałe działania pańskiego extraktu słodowego, niemniéj cukierków i czekolady w znanych przypadkach słabości, dało się i w tym względzie zastósować; „mianowicie zauważyłem przy afekcjach katarowych, że jest środkiem wzmacniającym dla „osłabionych dzieci". 1472(1-10)
J. Wachter, nadradca górniczy.

Można dostać w KRAKOWIE u
JAKÓBA GOLDWASSERA
ulica Florjańska w hotelu pod „Różą"
w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich
Józef Küfferle & Comp.
Wiedeń.

WYPRAWY.

RZETELNA WYSPRZEDAŻ

osobliwości towarowych ze srebra chińskiego i Alpaca.

Powodu téj wysprzedaży upatrywać należy szczególnie z powstałego **zatamowania handlu**, jakotéż w skutek tego **nagromadzenia się** wielkiéj ilości towarów.

Następujący inwentarz daje najlepszy dowód niezliczonych zapasów towarów, które z powodu **nieszczęśliwego biequ interesów w tym roku,** niesprzedane na składzie zostały. Ta okoliczność zmusza podpisany skład fabryczny do zmniejszenia niepotrzebnie w zapasie będących towarów i do wysprzedania takowych **niżéj kosztu.**

Towary pierwszego gatunku są zaopatrzone znakiem poręczenia, wyroby są wykończone z całkiem białego metalu z 16-łutową mięszaniną srebra; **po długoletniém** codzienném użyciu są zupełnie podobne do wyrobów czystego srebra, **dla tego téż takowe nie mogą ani zczerwienieć, ani zżółknieć.**

Następujące towary znajdują się w zapasie także nieobrobione, a każdy z szanownych odwiedzających zakład może się przekonać dowodnie, że metal stanowiący podstawę wyrobu, na wskróś jest białym.

INWENTARZ:

Serwisy stołowe w najnowszym fasonie srebrnym.

Około 2500 tuzinów **łyżek stołowych** dobrze posrebrzanych, tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1200 „ **łyżek stołowych** podwójnie posrebrzanych, tuzin od 14, 15 14 do 17 złr.
„ 1800 „ **łyżeczek do kawy,** tuzin od 4, 5.50, 6, 7 do 7.50 złr.
„ 1200 „ **noży stołowych** z śrubami u trzonków, tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1200 „ **widelców stołowych** z śrubami u trzonków tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1400 „ **widelców** całkiem metalowych, tuzin od 10, 12 do 14 złr.
„ 800 „ **widelców** podwójnie posrebrzanych, tuzin od 14, 15, 16 do 17 złr.
„ 400 „ **widelców metalowych do wetów,** tuzin od 10, 11 do 11.50 złr.
„ 609 „ **noży do wetów,** tuzin oo 7, 9 do 10 złr.
„ 600 „ **widelców do wetów** ze stali, tuzin od 7, 9 do 10 złr.
„ 800 sztuk **chochli,** sztuka od 2, 3, 4.50 do 5 złr.
„ 600 „ **chochli małych,** sztuka od 1, 2.50 do 2.75 złr.
„ 300 „ **łyżek do jarzyn,** sztuka od 2.50, 3.50 do 3.75 złr.
„ 300 „ **łopatek do tortów i ryb,** sztuka o5 3.50 do 3.75 złr.
„ 150 par **serwisów do sałaty,** para od 3.50, 3.75 do 4 złr.

Różne przedmioty stołowe.

Około 400 sztuk **pieprzniczek i solniczek,** sztuka od 1, 1.50, 1.80 do 2.5 złr.
„ 200 „ **sypniczek do pieprzu** ze szkła lub metalu, sztuka od 75 cent., 1. 1.50 do 2 złr.
„ 300 „ **sypniczek do cukru** ze szkła lub metalu, sztuka od 1.60, 1.80, 2 do 2.50 złr.
„ 300 „ **opasek do serwet,** sztuka od 1, 1.50, 1.80 do 2 złr.
„ 600 „ **sitek do herbaty** wiszących lub z podstawką, sztuka od 30, 75 cent., 1.50 do 2 złr.
„ 400 „ **podstawek na jajka,** sztuka od 75 cent., 1, 1.20 do 1.40 złr.
„ 500 „ **podstawek do szklanek i flaszek,** sztuka od 50, 75 cent., 1 do 1.50 złr.
„ 200 „ **szczypczyków do cukru,** sztuka po 1.50, 1.80, 2 do 2.50 złr.

Około 109 sztuk **miseczek na cukier i cukierniczek,** sztuka od 5, 8, 10 do 20 złr.
„ 1500 „ **korków do flaszek** z figurami lub bez figur, sztuka 25, 40, 50 do 55 cent.
„ 80 „ **przyrządów na ocet i oliwę,** sztuka od 6, 7, 8 do 9 złr.
„ 60 „ **przyrządów na ocet, oliwę, musztardę i cukier,** sztuka od 6, 10, 14 do 16 złr.
„ 25 „ **przyrządów na szklanki,** na 2, 4, 6 szklanek, sztuka od 6, 10, 14 do 16 złr.
„ 200 „ **koszyczków na chleb,** sztuka od 2, 4, 6 do 25 złr.
„ 150 tuzinów **sztućców,** tuzin od 5.50, 6,50 do 7.50 złr.

600 par lichtarzy w 24-ch fasonach.

Lichtarz stołowy w najnowszym fasonie srebrnym, para od 4, 6, 7 do 14 złr.
Lichtarz stołowy gładki w różnych fasonach, para od 2, 3, 4. do 5 złr.
Świecznik na 2, 3, 4 i 5 świec, para od 10, 18, 20 do 100 złr.
Lichtarz ręczny, sztuka od 80 cent., 1.20, 2.50 do 3 złr.
Lichtarz dla palaczy tytuniu, sztuka od 4, 6, 7, do 8 złr.
Lichtarz dla czytających, sztuka od 5, 6, 7 do 7.50 złr.

400 urządzonych i elegancko wyrobionych szkatułek.

1 szkatułka, zawierająca jedną łyżkę, uóż i widelec od 2.50 do 3.50 złr.
1 szkatułka, zawierająca jedną łyżkę, nóż, widelec i łyżeczkę do kawy, od 3.50, 4 do 4.50 złr
1 szkatułka, zawierająca 6 łyżeczek do kawy, od 3.50 4 do 4.50 złr.
1 szkatułka, zawierająca 6 łyżeczek do kawy i jedną chochelkę, od 5.50, 6.50 do 7.50 złr.
1 szkatułka, zawierająca 6 nożów i 6 widelców, od 14, 16 do 18 zlr.
1 szkatułka, zawierająca 6 nożów, 6 widelców i 6 łyżek, od 20, 22 do 24 złr.
1 szkatułka, zawierająca 9 nożów, 6 widelców, 6 łyżek i 6 ‚yżeczek do kawy, 1 chochlę i 1 chochelkę, od 30, 32 do 33 złr.
1 szkatułka, zawierająca 12 nożów, 12 widelców, 12 łyżek i 12 łyżeczek do kawy, 1 chochlę i 1 chochelkę, od 30, 32 do 34 złr.
1 szkatułka, zawierająca 12 nożów i 12 widelców do wetów, od 22, 24 do 26 złr.
1 szkatułka, zawierająca 6 nożów i 6 widelców do wetów, od 11, 12 do 13 złr.

Oprócz tego znajduje się w zapasie wielki wybór szczególności; następnie serwisy stołowe do kawy i herbaty, z których sprzedają się także pojedyncze sztuki, jako to: herbatniczki, dzbanuszki do śmietanki i kawy, podstawki serwisowe, w każdym kształcie i w każdéj wielkości, półmiski do ryb i potraw, chłodniki na szampan, talerze do masła i sera, puszki na lód itd. itd, Również znajdują się podstawki na likier i wino, zupełne garnitury toaletowe i dla palaczy tytuniu, tabakierki, pudełka na tytoń, puharki w różnéj wielkości. lampy kamfinowe, aquaria dla złotych rybek, talerzyki na owoce, i jeszcze wiele innych przedmiotów rzeczywistéj osobliwości.

Ilustrowane cenniki, rozsyła Skład darmo i franco.

Przesyłka uskutecznia się natychmiast za zaliczką. Nieodpowiednie towary zostaną zaraz wymienione. **Szkatułki,** które mają być urządzone według żądania zamawiającego, również wszelkie różne rodzaje **rytowań,** uskutecznia skład dokładnie i tanio w 24-ch godzinach. Przy takim obstalunku uprasza się o nadesłanie odpowiedniego zadatku. 1276(12-12)

Die Alpacca, Chinasilber- und Matallwaaren-Fabriks-Niederlage,
Wien, Stadt, Freisingergasse 3, nächst dem Bauernmarkt u. d. Goldschmiedgasse.

Ces. król. uprzywilej.



kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika zamierza wszystkie w r. 1871 zebrać się mające materjały, jako to:

starą miedź i blachę miedzianą, stary mosiądz i blachę mosiężną, stare mosiężne rury warzelne, wióra z metali, mosiądzu i miedzi, opiłki lutu, metal odlewany, stary cynk i blachę cynkową.

1483(3-3) najwięcéj ofiarującemu

w drodze ofert sprzedać.

Panów oferentów zaprasza się, ażeby dotyczące, marką stemplową na 50 cent. i w 5% wadium zaopatrzone oferty, najdaléj do dnia ostatniego lutego b. r. do podpisanéj Dyrekcyi ruchu wnieśli,

Dotyczące warunki można przejrzeć w magazynach materjałów kolei Karola Ludwika w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie.

Lwów w lutym, 1871 roku.

Dyrekcja Ruchu

ces. król uprzyw. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.